Nr. 199. Kraków, 30 Sierpnia — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane za 3 drobny drukiem (petitowym) od miejsca wiersza drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą, od 100 egzempl. ... We Lwowie Agencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Hetmańskiej. W Paryżu Agence Havas, Lafitte, Bullier & Co. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler, Rudolf Mosse, A. Oppelik, G. L. Daube & Comp., J. Danneberg, M. Dukes, Heinrich Schalek, A. Niemetz; w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu ... u. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na mies. wrzesień złr. 2·50
Od 1 września do końca grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na mies. wrzesień 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

Prenumarata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 29 sierpnia.

Wypadki jakie w ostatnich latach zaszły w salinach wielickich i bocheńskich, nakładają na ludzi mogących złemu zapobiedz obowiązek, aby głębiéj w rzecz wniknęli i domagali się naprawy jak najrychléj i jak najskuteczniéj. Sprawa ta jednak wymaga wiadomości specyalnych; chętnie też zamieszczamy list przedmiotowi temu poświęny, ale zamieszczamy go na tem miejscu, aby nie przebrzmiał bez skutku. Wyjaśnia on wadliwość teraźniejszéj organizacyi, która postawiła saliny wielickie i bocheńskie pod bezpośrednią zawisłość krajowéj dyrekcyi skarbu. Że całe złe z powodu téj wadliwéj organizacyi pochodzi, nie ulega wątpliwości, radykalne tedy zmiany w tym kierunku, są pożądane. Pragniemy, aby list z Wieliczki poniżéj zamieszczony, stał się niejako bodźcem dla reprezentantów naszych w Sejmie i Radzie państwa, do upominania się na właściwéj drodze, aby saliny wielickie i bocheńskie, wyzwolone zostały z pod zwierzchnictwa krajowéj dyrekcyi skarbu. Zdaniem górników z zawodu, zatem ludzi fachowych, do tego koniecznie dążyć trzeba, bo dopóki to nie nastąpi, dopóty dobrze nie będzie. Oto list, o którym mówimy:

Wieliczka 26 sierpnia.

*** Komisya zesłana z powodu zaszłego ostatniemi czasy zarysowania się powierzchni ziemi, uznała za potrzebne zbadać niższe pokłady ziemne za pomocą świdra. Od tygodnia rozpoczęto pierwsze wiercenie, a wiercenia takie mają być dokonane w trzech lub czterech punktach do okoła zagrożonéj przestrzeni. Głównie rozchodzi się tu o zbadanie niższéj warstwy, tak zwanéj kurzawki (*Triebsandschichte*), fachowcy przypuszczają bowiem, że ta niższa warstwa kurzawki, musiała się poruszyć, a w skutek tego nastąpiło zarysowanie powierzchni.

Oprócz tego odbywa się co dni kilka niwelacya, dla przekonania się, czy powierzchnia w miejscu zagrożonem, nie obniża się daléj, czego gołem okiem rozpoznać się nie da. W każdym razie, badania obecnie podjęte, doprowadzą do pewniejszych wniosków.

W jednym z ostatnich listów z Wieliczki, wytknięto pobieżnie niewłaściwość teraźniejszéj organizacyi, według któréj saliny tutejsze, tak samo i Bocheńskie, nie są uważane jako dwa wielkie zakłady techniczno-przemysłowe, lecz jako instytucye czysto finansowe; przez to też ze względów czysto fiskalnych, podlegają zarządy tych salin bezpośrednio krajowéj dyrekcyi skarbu, pośrednio zaś pod ministerstwo finansów. Organizacya ta, istnieje dopiero od roku 1868. To też rok ten, stał się pamiątkowym dla tutejszych salin, boć właśnie od tego czasu datuje się klęska w naszych kopalniach. Wówczas to, a więc zaraz na wstępie nowo zaprowadzonéj organizacyi, popełniono przy poszukiwaniu soli potażowéj błąd, za który do dziś dnia pokutują saliny Wielickie, i kto wie jak długo jeszcze pokutować będą. Rok 1868 stanowi zatem najlepsze świadectwo, czy ta nowa organizacya, oddająca zarządy salinarne w Wieliczce i Bochni, pod bezpośrednie zwierzchnictwo krajowéj dyrekcyi skarbu, jest odpowiednią lub nie?

„Oszczędzać i oszczędzać!" Oto jedyne hasło przełożonych nad naszemi salinami władz skarbowych. Gdy w roku 1868 wzięto się do poszukiwania soli potażowéj, oszczędność kosztów miano przedewszystkiem wówczas na oku. Według prawideł górniczych, należało zapuścić świder; ale że wiercenie takie byłoby w każdym razie o wiele kosztowniejsze, więc wbrew tym prawidłom i mimo wszelkich przestróg, chwycono się tańszego sposobu, tj. posuwano się na ślepo w spodem kopalni, aż nareszcie wywołano katastrofę.

Jeżeli się opróżni jaka posada, bądź przy tutejszych, bądź przy Bocheńskich salinach, miesiące a nawet lata mijają, nim posada ta obsadzoną zostanie, bo znów system oszczędności, główną odgrywa tu rolę. Zapytać się godzi, dlaczego posada nadradzcy górniczego, od śmierci pana Leo, a więc blisko od roku, nie jest dotyczas obsadzoną? Dlaczego, oprócz téj posady, przy tutejszych salinach trzy inne a przy kopalni Bocheńskiéj, dwie posady w etacie urzędniczym ciągle wakują? Dlaczego, od czasu nowo zaprowadzonéj organizacyi, nigdy jeszcze nie było tego wypadku, aby przy Wielickich lub Bocheńskich salinach, wszystkie posady urzędników, wedle przepisanego etatu zapełnione były?

Nieszczęśliwy wypadek pożarowy, jaki się z początkiem roku 1876 w kopalniach Bocheńskich wydarzył, niczem innem spowodowany nie został, jak tylko owym systemem zbytecznéj oszczędności. Chciano wówczas zaoszczędzić na posadzie maszynisty, więc posady téj nie obsadzono. Nadzór nad maszyną parową w głębi kopalni znajdującą się, powierzono dla oszczędzenia płacy, człowiekowi młodemu, podobno nawet małoletniemu, nie posiadającemu najmniejszego doświadczenia. Tenże improwizowany maszynista, czy przez nieostrożność, czy przez swe niedoświadczenie, zapuścił ogień w komorze maszynowéj. Co daléj się stało? każdemu wiadomo. Świeżo wówczas mianowany radzca starszy Windakiewicz, człowiek niepospolitych zdolności, rzadkiéj energii i niezmordowanéj pracy, podobnież radzca górniczy Furdzik i kilku górników, przypłacili życiem katastrofę Bocheńską.

Słowem oszczędność wszystkiego złego staje się przyczyną, oszczędność sprowadza katastrofy; oszczędność naraża skarb państwa na stokroć większe wydatki; oszczędność zamyka urzędnikom drogę do rychlejszego awansu; oszczędność krzywdzi górników, nie wliczając im lat służby wojskowéj do lat emerytalnych; oszczędność wywołuje szemranie i powszechne nieukontentowanie. Dosyć więc już widzimy grzechów, spowodowanych fałszywym kierunkiem w dzisiejszéj organizacyi; należałoby coprędzéj porobić radykalne w tymże kierunku zmiany.

Jeżeli ze względu monopolu, nie dałoby się przenieść salin Wielickich i Bocheńskich pod ministerstwo rolnictwa, to przynajmniéj należy je uwolnić z pod zawisłości krajowéj dyrekcyi skarbu, a to przez ustanowienie napowrót dyrekcyi górniczéj i salinarnéj z siedzibą w Wieliczce, jak to do roku 1867 było; dyrekcya zaś ta, powinna bezpośrednio ministerstwu podlegać.

Dziś wszystkie saliny w Galicyi znajdujące się, mają wprawdzie swego rzecznika przy krajowéj dyrekcyi skarbowéj we Lwowie. Rzecznikiem tym jest, tak zwany referent salinarny z tytułem i w randze radzcy starszego finansowego. Tenże referent, jest wprawdzie fachowym górnikiem, wszelako wnioski jego podlegają uchwale całego gremium radzców lub starszych radzców skarbowych, znajdujących się się przy krajowéj dyrekcyi, którzy decydują tym sposobem w sprawach techniczno górniczych, nie mając o górnictwie najmniejszego wyobrażenia. Wnioski więc takiego referenta salinarnego, choćby najlepsze dla zakładu, częstokroć upadają, lub też bywają przeistaczane, zwłaszcza jeżeli ich wykonanie wydaje się dyrekcyi skarbowéj za kosztowne. Słowem zdarza się bardzo często, że głos górnika, lub to w stosunkach korespondencyi nadmienione, nie znaczy wobec głosu radzcy skarbowego.

Czy więc nie pora by takim porządkom kres położyć? Czy nie należy się raz starać usilnie, o jak najrychlejsze zmiany w podobnym organizmie? Czyż saliny Wielickie i Bocheńskie, owe największe w naszym kraju przedsiębiorstwa krajowe, nie powinny być pierwszemi dobrze urządzonemi zakładami górniczo-przemysłowemi, nie pozostawione w najfałszywszym stosunku, podlegając bezpośrednio instytucyi czysto finansowéj? Czyż kopalnie te mają być codziennie narażone, na podobne katastrofy, jakie już się spotkały?

Są to pytania, które stawiamy pod sąd opinii publicznéj i pod światłą rozwagę naszych posłów w tem oczekiwaniu, że Sejm krajowy i Delegacya nasza do Rady państwa, upomną się na właściwéj drodze o zmianę teraźniejszéj organizacyi w salinach Wielickich i Bocheńskich, które od czasu zaprowadzenia téj organizacyi, tak ciężkie poniosły klęski.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 28 sierpnia.

(||) Można już uważać za rzecz prawie pewną, iż baron Haymerle zostanie następcą hr. Andrassego. Nie hołduję żadną miarą opinii, jakoby się tu rozchodziło tylko o zastępstwo hr. Andrassego, nie podzielam bowiem zdania, jakoby hr. Andrassy tylko ze znużenia fizycznego składał swój urząd. W jakiejkolwiek pozycyi znajdować się będzie hr. Andrassy, w każdym razie zdoła on wywrzeć wpływ na kierunek polityki zagranicznej, albowiem nie tak prędko zagrzebie się na wsi i odda się rozkoszom życia prywatnego. Hr. Andrassy zbyt wybitną jest osobistością polityczną, aby miał tak nagle bez śladu zniknąć z widowni publicznéj, zwłaszcza w państwie, które nie bardzo obfituje w mężów znakomitych. Ale może być mowa tylko o wpływie pośrednim, jaki wywiera każda tego rodzaju osobistość, która przez tyle lat piastowała urząd połączony z władzą prawie monarszą. Ale następca hr. Andrassego wobec odpowiedzialności przed N. Panem i przed parlamentem będzie ministrem spraw zagranicznych w pełnem słowa znaczeniu i nie będzie dzielił władzy z dotychczasowym kierownikiem polityki austryackiej, jak to utrzymują wielbiciele hr. Andrassego. Okoliczność, że hr. Karolyi odmówił przyjęcia téj posady, i że hr. Andrassy polecił barona Haymerle, ułatwia nominacyę tego ostatniego, jako nie-Węgra, co uważać należy za wielką zdobycz, gdyż tak ważny urząd przestanie być jakby domeną Madiarów. Nominacya barona Haymerle ma być także nastąpić z uwagi na to, że w Włoszech ogłoszone dzieło „*Res italicae*", w którém pułkownik Haymerle, brat przyszłego ministra spraw zagranicznych, tak dobitnie kreśli niebezpieczeństwa grożące ze strony włoskiej. Delegacye, które w ciągłym starciu były z hr. Andrassym, odetchną teraz, baron Haymerle jest człowiekiem nader spokojnym i pojednawczym, który zawsze będzie szukał zgody.

Podróże N. Pana do Pragi i do Linzu nie mają wprawdzie bezpośredniego celu politycznego, ale nie pozostaną bez następstw politycznych. W obu miastach, głównych siedzibach stronnictw nieprzyjaznych, pobyt N. Pana wpłynie zapewne na uspokojenie tych dwóch umysłów. Sytuacya wewnętrzna chwilowo jest tego rodzaju, że zwycięstwo polityki hr. Taaffego zawisło głównie od umiarkowania narodowców i niezależnych obozu konserwatywno-klerykalnego, który zostaje na usługach stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Każdemu ministerstwu w Austryi zwykle głównie niebezpieczeństwo grozi od własnych przyjaciół.

Rada państwa zbierze się najpóźniej w drugiej połowie września.

Do przyjazdu ks. Mikołaja Czarnogórskiego do Wiednia przywiązują tem większą wagę, o ile marsz do nowo-bazarskiego sandżaku jest zdecydowanym.

Wiedeń 28 sierpnia.

☐ Hr. Andrassy wraca jutro z Gastein. Spotkanie się dwóch kanclerzy, jak powiada wczorajszy *Pester Lloyd*, tworzy *pendant* do wizyty, którą niedawno złożył Cesarz Austryacki Cesarzowi Niemieckiemu i świadczy o przyjaznych i serdecznych stosunkach istniejących dzisiaj między Wiedniem a Berlinem. Angielskie dziennikarstwo cieszy się mocno z tych oznak przyjaźni dwóch wielkich mocarstw i upatruje w tem nie bez powodów, gwarancyę pokoju europejskiego. Nie idąc tak daleko, musimy wszakże przyznać, że nie sama przyjaźń była pobudką jeśli nie odwiedzin cesarskich, to już podróży hr. Andrassego. Stosunek serdeczny tych dwóch mężów stanu znany jest powszechnie od dawna, spotkanie się ich jednak w obecnej chwili, w chwili odejścia hr. Andrassego, oraz oziębnięcie stosunków między Berlinem a Moskwą, nabiera większej doniosłości i nasuwa różne myśli i przypuszczenia, mające tym razem więcej niż fantastyczną podstawę. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek zależy Niemcom na sojuszu z Austryą, od której nie zagraża im bynajmniej żadne niebezpieczeństwo. Sposób, w jaki misya p. Cairolego była przyjęta i rady jakie mu dano w imieniu ks. Bismarka, są tego dowodem. Zachowanie się dziennikarstwa niemieckiego na wiadomość o dymisyi Andrassego wykazało w bardziej jeszcze jasnych kolorach, jakiej wagi jest dla Niemiec kwestya obsadzenia posady ministra spraw zewnętrznych w Wiedniu.

Przyjazne stosunki z Berlinem wzmogły się znowu od czasu kongresu a ks. Bismark w kwestyi wyboru następcy hr. Andrassego, nie zaniedbał zapewne zasięgnąć zdania. Nic więc dziwnego, że ustępujący minister spraw zewnętrznych miał sobie za obowiązek wyjaśnić swemu koledze powody dla których ustępuje, oraz porozumieć się z nim względem wielu drobnych kwestyj wypływających z traktatu, a których rozwiązanie zostawia w zupełności sprawy Andrassego. Kwestya nominacyi następcy hr. Andrassego zajmowała go przeto także. Mówią zatem, że w razie jest już od dawna gotowa, i jeden z doradców i twórców traktatu berlińskiego bar. Heymerle ma osiąść na *Ballplatz*. Być może, że hr. Andrassy, od którego wyboru zależał następca, sam go zaproponował, zanim zostanie formalnie dokonaną. Wybór bar. Heymerle świadczy o tem, że Austrya zatrzyma nadal wobec Niemiec dotychczasowe stanowisko.

Książę Nikita przyjedzie do Wiednia 2go września i udaje się stąd wprost do Bruck na manewry. Wiadomość *Tagblattu* jakoby podczas pobytu księcia w Wiedniu miała stanąć konwencya względem przechodu wojsk austryackich przez terytoryum czarnogórskie, w razie okupacyi Nowego Bazaru, jest mylna. Podobnie nie ma zamiaru rząd austryacki ustanowić przy księciu stałego poselstwa, lecz poprzestaje na utrzymaniu wojskowego w charakterze poselstwie adjutanta, oraz austryackiego pełnomocnika w Cetynii p. Timel.

Konstantynopol 21 sierpnia.

Sułtan osobiście nalegał na Safveta baszę, aby wziął czynny udział w naradach nad rozgraniczeniem Grecyi i Turcyi; musiał przeto minister spraw zagranicznych uledz rozkazowi i zasiada w komisyi międzynarodowej wraz z Alim Saibem baszą i Savasem baszą, delegatami dawniej mianowanymi. Rząd zawiadomił mocarstwa o tych nominacyach a obrady rozpoczną się zaraz za potwierdzeniem instrukcyi przez Sułtana. Udział w tych naradach każe się spodziewać rychłego załatwienia kwestyi.

Wypracowano w Porcie szereg rozporządzeń tyczących się zupełnego przeobrażenia administracyi wilejatów, we wszystkich gałęziach służby publicznej w duchu zasady decentralizacyi administracyjnej. Wszakże rząd uznał za właściwe przed wprowadzeniem tych ustaw w życie poddać je pod sąd rad prowincyonalnych dla zasięgnięcia ich zdania wraz z wnioskami co do poprawek, jakichby

Część literacko-artystyczna.

UŁAŃSKIE ZDROWIE.

(Ciąg dalszy).

Do rzędu najliczniejszych i najulubieńszych liczyły się wycieczki w sobotę pod wieczór na skały prochowni, w niedzielę i święta, na przeciwległe wzgórze. Na skale kościuszkowskich prochowni wybiegającej na drogę krakowską, wyczekiwano o zmierzchu przybycia ojców rodziny z Krakowa z podróżnemi dążącymi do Warszawy i z zapasami do spiżarni i piwnicy; na skale sterczącej ze skośnego wzgórza od południa, spożywano nazajutrz te zapasy.

Bliskość tego wzgórza, zwróconego czołem na groźną zemstę gotującą północ, łatwość przystępu nawet dla schorzałych, a przedewszystkiem wspaniały i rozległy widok dozwalający wglądnąć w granicę Królestwa Polskiego, ażali nie okurzy ją dym prochowy, nadstawić ucha, czy nie zaleci echo zwycięskiego grzmotu armat polskich nęciły do siebie wszystkich, co żyli w Krzeszowicach, odczuwali sercem synowskiem, a nogi za sobą wlec potrafili. Tam wśród patrycyuszowskich rodzin krakowskich, żołnierz czy oficer był równie miłym towarzyszem, jak cenionym gościem. Ułani Dwernickiego z majorem Duninem, kulawy Błędowski obok dziewiczej urody Rostworowskiego, zasiadali zarówno na skalistej murawie, bawiąc opisem przygód pod Stoczkiem, Nową wsią, Kurowem i Boremlem doznanych, ciekawe grono słuchaczy. Gawędkę przerywał śpiew, ze słów Edwarda C.... porucznika z 1go pułku Ułanów, który we zwrotce:

„Choć nam ręce wiąże zdrada
Jeszcze stawim czoło groźne,
Cześć Dwernickim w wieki późne
Kto nas zdradził, niech przepada." *)

odżywiał pamięć przeklętej chwili, wstąpienia korpusu jen. Dwernickiego na ziemię halicką.

Chmury z czół zasępionych spędzano węgrzynem, który krzepiąc podupadające siły, dodawał otuchy i zagrzewał nadzieję lepszej przyszłości. Złotej wody z Tokaja w Krzeszowicach nie szczędzono nigdy, szczególniej wówczas, dla uczczenia tak rzadkich, a miłych gości; a że gośćmi byli niemal sami Ułani, więc i toasty na zdrowie Ułanów brzmiały bez końca.

Wycieczki wspomniane powtarzały się coraz częściej, coraz śmielej brali w nich udział wojskowi, a choć zabrakło pierwotnych Ułanów, pito za ich zdrowie lub na pomyślność ich broni. Przebrano czasem i miarę, nadużywano imienia Ułanów, a ztąd żartobliwi, przezwali miejsce ulubionej schadzki, skałę pod którą tak szumnie dymiły samowary, a na której tak liczne pękały butelki, skałą „Ułańskiego zdrowia."

Rozeszli się o kiju moi Ułani, kończył Dr D. ja sam zostałem tu stróżem przez nich opuszczonego szpitala, lecz pamięć o tych Ułanach i o ich czynach rycerskich, nie zginęła w Krzeszowicach. Wskrzesza ją widok i nazwa tej skały, która młodszemu pokoleniu, zdaje się wskazywać krwawe cienie owych bohaterów o białych rabatach i przypominać święte obowiązki względem rodzinnego kraju.

Tyle spamiętaliśmy z owej wycieczki i odtąd nieraz zdarzyło się nam samym, wodzić na skałę Ułańskiego zdrowia, czy rannych krakowskich w 17-letnią rocznicę przygody Lulinieckiej, czy skaleczonych rozbitków z pod Szklar i Krzykawki tak cudownie tutaj uleczonych, lub starego przy pieśni Mohorta ociemniałego ułana; a zawsze dla podtrzymania starego zwyczaju, wychylaliśmy choć ze skromnego kieliszka, tradycyjne ułańskie zdrowie.

Powtarzając innym, co z ust Dr. D. przeszło do naszej pamięci, zastanawialiśmy się nieraz nad owem nieszczęśliwem postanowieniem jen. Dwernickiego, do przekroczenia granicy austryackiej w zamiarze opuszczenia jej znowu z bronią w ręku, rozbieraliśmy powody powszechnie stwierdzonej zdrady i pragnęliśmy zaspokoić rozciekawioną wyobraźnię poznaniem bliższych szczegółów szlachetnego postępku pułkownika wojsk austryackich.

W lat kilkanaście później stosunki osobiste przykuły nas na czas dłuższy do Krzeszowic i zbliżyły do osoby radcy dworu H-rna, z którym podejmując częstokroć przechadzkę na wzgórze Ułańskiego zdrowia, zawięzywaliśmy nieraz rozmowę i wszczynali rozprawę nad tym historycznym wypadkiem, który zawiódł ułanów Dwernickiego do Krzeszowic.

H-rn jako komisarz cyrkularny był naocznym świadkiem wkroczenia oddziału jen. Dwernickiego do Galicyi, znał osobiście pułkownika Fackha, wskazał nam źródła objaśnić mogące owe zdarzenie i odstąpił na własność własnoręczne Zapiski odnoszące się do owej chwili.

Według tych danych przedstawia nam się ranek 27 kwietnia 1831 r. w następujący sposób oświetlony:

Myśl wzniecenia powstania na Wołyniu powziętą została przez Rząd narodowy w Warszawie, dopiero po bitwie Grochowskiej, a zatem, jak powszechnie wiadomo, za wczas i zapóźno. Zapóźno — gdyż przygasł już wówczas ten pierwszy zapał, jaki w prowincyach dawniej zabranych powstanie szkoły podchorążych wznieciło; a Wołyń, ów pierwiastkowo bezbronny przedmiot wyprawy, zalanym był wojskiem rosyjskiem z odleglejszych prowincyj do Polski ciągnących. — Zawczas — gdyż nie poczyniono przygotowań do równoczesnego chwycenia za broń na Wołyniu, ani też do należytego opatrzenia korpusu jen. Dwernickiego, przeznaczonego na wsparcie oczekiwanego powstania.

Wyprawa jen. Dwernickiego na Wołyń z pod Zamościa we 22 szwadronów starej jazdy na świeżych koniach (2523 głów), w 3 bataliony młodej piechoty ze starą bronią (1346 ludzi) i w 12 dział sześciofuntowych na dniu 11 kwietnia przejściem Bugu rozpoczęta, nie miała zatem już od pierwszej chwili poczęcia warunków i nadziei powodzenia.

Jakiekolwiek powody skłoniły jen. Dwernickiego do wzięcia zaraz od przeprawy pod Kryłowem dyrekcyi ku granicy galicyjskiej, powody te przyspieszyły niewątpliwie tragiczne zakończenie wyprawy. Raz przyciśnięty do granicy, a tem samem sparaliżowany na jednym boku, przypieranym był naprzód jen. Dwernicki przez liczne korpusy rosyjskie wzdłuż tej granicy, nie mogąc się zapuścić w głąb kraju, a tem samem ani wywołać, ani ośmielić ogólnego powstania.

Już w 10 dni potem (21 kwietn.) nocował Dwernicki na komorze celnej w Radziwiłowie wprost Brodów, nazajutrz w Podlesiecach, 23 kwietnia w pogranicznem Kołodnie, na wysokości Zbaraża, gdzie wręczył władzom austr. liczny oddział rannych i chorych. — Po dniówce i nocnym forsownym marszu, doszedł Dwernicki 25 rano do Luliniec, których wzgórzysty las dębowy, ciągnący się pomiędzy przysiołkami Kutyska i Pliszki, stanowi pełną głębokich porowów, lecz suchą nogą dostępną granicę galicyjską.

Temu nadgranicznemu pochodowi jen. Dwernickiego towarzyszyły z jednej strony zabiegające mu drogę korpusy jen. rosyjskich Rüdigera i Kajzarowa; — z drugiej strony ciągnące z nim równolegle oddziały wojsk austr. i cyrkularni komisarze, strzegący z uzbrojonem chłopstwem neutralności granicy. — Chociaż bowiem rząd austr. nie pałał wówczas przyjacielskiemi uczuciami dla Rosyi i był poniekąd zadowolnionym z kłopotów, jakie zbyt potężnemu sąsiadowi powstanie polskie sprawiło, wydał jednak do ks. Lobkowicza gubernatora we Lwowie rozporządzenie, przeszkadzania wspieraniu powstania i przechodzeniu przez granicę powstańców; — a Prezydyum kancelaryi nadwornej wojennej przesłało nadto do głównodowodzącego wojskami w Galicyi rozkaz, władzom cyrkularnym powtórzony, ażeby ujęci na granicy wojskowi polscy, od żołnierza do kapitana, pogranicznym Władzom rosyjskim bezzwłocznie wydawani byli.

Przejście Dwernickiego na ziemię galicyjską jako nieuchronne, co chwila było spodziewane; gdyż powszechnie było wiadomem, iż walki stoczone wypróżniły jaszczyki, cholera dziesiątkowała ludzi, a brak furażu konie jenerała.

Środka wyjścia z zaciągniętej matni już od Radziwiłowa nie było. — Demonstracye wojskowe odbyte w ciągu 26 kwietnia na prawo do Moskalówki i na lewo ku Kołodnu przekonały, iż obydwa te miejsca, przepuszczające drogi wojskowe, zatkane zostały silnemi korpusami rosyjskiemi które wysuwając półkolem konne oddziały przodowe, przekroczyły z dwoma armatami, w nocy tego samego dnia (26 kwietnia) słupy graniczne, rozpędziły straże włościańskie ustawione na stokach płaskowzgórza w Jaremnie i na Jardakach, dążąc do zamknięcia jedynej drogi, jaką Dwernicki mógł zejść jeszcze na terytoryum austr. — Była to poślednia pochyła dróżyna, wiodąca z dębowego lasu Luliniec do galicyjskiej wioski Hnilice wielkie.

Silna mgła opadająca ze wschodzącem słońcem 27go kwietnia, odsłoniła przed jen. Dwernickim całą grozę jego położenia; — dla tego nieociągając się dłużej, ruszył około godziny 6ej rano do granicy w zamiarze jej przejścia.

Za granicą, blisko pół mili w głębi ziemi austr., dywizya huzarów rosyjskich usiłowała przeciąć uchodzącą do Hnilic kolumnę i poczęła zganiać i rąbać boczne oddziały polskie.

W ich obronie, rozwinął jen. Dwernicki tyłem oparty o Hnilice małe, jedyną poważną siłę, jaką jeszcze rozporządzał, — to jest swe stare szaserskie i ułańskie szwadrony, dla wstrzymania zapędu coraz szerzej rozwijających się w szyk bojowy od strony galicyjskiej wioski Lisieczyniec, mas nieprzyjacielskich.

Krwawe, ogólne starcie zdawało się być nieuniknionem. Jenerałowie rosyjscy pałali żądzą, pochwycenia żywcem gdziekolwiek i za jakąkolwiek cenę, nawet w granicach obcego państwa, zmęczonego pościgiem i niepowodzeniem oddziału polskiego, który osaczony ze wszystkich boków, wymykał się z ich szponów w ostatniej godzinie.

W tej strasznej chwili, w której życie i wolność tylu cofających się oddziałów, a nawet może i całego korpusu jen. Dwernickiego wisiało jak gdyby na włosku, odezwał się przerywany odgłos trąbki nadbiegającej kawaleryi austr., a pluton 4go pułku huzarów barona Geramb (dziś Edelsheim-Gulay) wpadł z dobytą bronią pomiędzy szeregi polskie i rosyjskie. — Wyprzedzając swój oddział, pułkownik Fackh z adjutantem i trębaczem, doleciał pędem do generała Bucharowa a energiczną mową i groźnym ruchem pałasza, wymógł na nim natychmiastowe wstrzymanie pochodu kolumn i zawiązującej się walki.

Pod zasłoną tych huzarów i innych naciągających oddziałów wojska austr., wycofał się korpus jen. Dwernickiego w głąb kraju i rozłożył obozem pod wsią Klebanówką.

Powszechnie znane jest z ówczesnych dzienników (¹) Sprawozdanie gen. Dwernickiego przesłane rządowi narodowemu z opisem wydarzeń towarzyszących przejściu granicy i chwalebnego zachowania się pułkownika austr. mylnie Jakcz nazwanego.

*) Wiersz powtórzył *Goniec Krakowski* Nr. 133 z roku 1831.

(¹) *Goniec krakowski* Nr. 107 z r. 1831.

(*Dokończenie nastąpi*).

wymagały miejscowe stosunki i dobro ludności. Po takim rozbiorze i uzupełnieniu, skoro uznane będą ostatecznie za odpowiednie, przejdą one jeszcze przez komisyę międzynarodową i wtedy dopiero zostaną ogłoszone i wprowadzone w życie w całym obszarze monarchii.

Temi dniami odbyły się popisy w szkole cywilnej założonej z inicyatywy Sułtana i utrzymywanej kosztem listy cywilnej. Obecnymi byli ministrowie i różni dostojnicy. Szkoła ta istnieje od dwóch lat a przeznaczeniem jej dostarczać państwu wykształconych urzędników we wszystkich działach administracyi. Szkoła ta jest szkołą wyższą, do której uczniowie wstępują po przejściu liceum w Galata-Seraju z egzaminem dojrzałości. Wykładają w niej prawo kanoniczne, prawo międzynarodowe, nauki moralne i polityczne, mniej więcej odpowiednio do szkół prawniczych i wydziałów uniwersyteckich administracyi w Europie, a jeografia, historya, statystyka, etnografia i t. d. należą do przedmiotów obowiązkowych. Językami wykładowemi są turecki i francuski, kurs jest dwuletni, tak, iż przez ten czas uczniowie muszą w obu tych językach zdawać egzamin z pobieranych nauk. Dotychczas szkoła ta liczy 60 uczniów, z tej liczby 13 zdało egzamin świetnie i otrzymało dyplomy, które dają im możność starania się o posady rządowe. W liczbie tej jest 8 muzułmanów, 4 chrześcian i 1 żyd. Pierwszy to rezultat tej szkoły i pierwszy zaród uniwersytetu, a jednak większe tu zachodzą trudności pod tym względem niż w innych krajach. Sułtan wysłał pierwszego sekretarza pałacu, aby mu ten zdał sprawę z popisu i z całego stanu szkoły w celu dalszego jej rozwoju.

Wiedeń 28 sierpnia. Redaktor węgierskiego dziennika opozycyjnego *Pesti Napló*, deputowany br. Iwor Kass z lewicy sejmowej, po konferencyi — jak pisze — z „kompetentnemi sferami" w Wiedniu, udał się do Pragi, aby również tam osobiście zasiągnąć języka o polityce przywódców czeskich. Ogłasza on teraz obszerne o tem sprawozdanie w swoim dzienniku, z którego ważniejsze wyjmujemy ustępy:

Ugoda z Czechami, pisze, bynajmniej nie jest jeszcze gotową, i w ogóle nie należy do rzeczy pozytywnych. Wprawdzie Czesi sformułowali już swoje żądania, ale ministerstwo Taaffego nie przyjęło dotąd żadnych zobowiązań — bo chce aby do Rady państwa cała akcya była przeniesioną. Żądania Czechów i ich politykę przedstawia sprawozdanie w tych słowach: Przedewszystkiem należy położyć nacisk, że nie tak [illegible] dominować. Na razie chcą się akkomodować — zastosować do okoliczności. Sprawa czeska jest przedewszystkiem sprawą wewnętrzną. Na podstawie równouprawnienia domagają się co następuje: 1) Zmiany czeskiej sejmowej ordynacyi wyborczej; 2) uwolnienia czeskich szkół ludowych i wyższych od germanizacyi; 3) postawienia języka czeskiego na równi z niemieckim także w wyższych urzędach aż do ministerstw; 4) wydania ustawy narodowościowej, któraby w czeskich krajach określała dokładnie prawa obu narodowości w gminie, szkole, sejmie i t. p. Około tych żądań nie ma dotąd żadnej dyskusyi. Są one [illegible] natury lokalnej, i [illegible] austryackiej konstytucyi, ani dualizmu. Co do pierwszego punktu oświadczają Czesi, że słuszność ich żądania nawet Niemcy uznają, [illegible]. Druga kwestya wymaga, aby krajowa Rada szkolna była rozdzieloną na dwie części dla odrębnego traktowania spraw szkolnych każdej narodowości. Uniwersytet ma albo zostać podzielony na dwa, albo też obok niego ma być utworzonym osobny uniwersytet czeski. [illegible] w używaniu języka czeskiego [illegible] (z zatem analogicznie także w innych językach Przedlitawii). Nareszcie w ustawie narodowościowej winno być prawo każdej narodowości i wzajemny stosunek w sposób ściśle określony. Dla ochrony mniejszości sejm powinien być podzielony na kurye, które w sprawach narodowych osobno obradują i mają posiadać prawo veta.

Jak widzimy w projekcie tej nowej ugody stoi ona na gruncie konstytucyi austryackiej, [illegible] kompetencyę sejmu, Rady państwa i delegacyj i podzielą się bezwarunkowo, ale nie bez pewnego zastrzeżenia. Zastrzeżenie to tyczy się prawnopolitycznego stanowiska krajów korony czeskiej, [illegible] historyczną indywidualność tych krajów. Nie domagają się oni [illegible] sejmu jeneralnego, nie chcą [illegible] kompetencyi Rady państwa w prawodawstwie [illegible] administracyi centralnej, ale żądają, aby [illegible] korony czeskiej i całość Czech, jakoteż krajów korony czeskiej była uznaną i zabezpieczoną. Zastrzeżenie to ma być precedensem daleko ważniejszej akcyi t. j. koronacyi czeskiej. Koronacya ma zawarować historyczną i narodową indywidualność. Przysięga koronacyjna ma być zastosowaną do przysięgi, którą król Ferdynand V złożył. Jak się zdaje — sam Monarcha ze względów dynastycznych przywiązuje pewną wagę do koronacyi.

Trzeba jednak zrobić jedną różnicę. Staroczesi są skłonni teraźniejsze ministerstwo popierać we wszystkiem. Liberalni zaś młodoczesi w sprawach [illegible] będą głosować zgodnie z [illegible]. To pewna jednak, że Czesi ani w kwestyi wojskowej, ani w sprawie bośniackiej nie będą robić opozycyi tendencyom dworu i ministerstwa Taaffego, [illegible] dalszych okupacyj i anneksyj, a to z względów ekonomicznych. [illegible] Niemcy będą zapewne silnie oponować, ale Czesi w Radzie Państwa [illegible].

W delegacyach wspólnych, które się z kolei mają zebrać w Wiedniu, Czesi będą zapewne [illegible] i pojednaniu z Węgrami. Zapewniają oni każdego, kto tylko chce słuchać, iż nie są przyjaciółmi Moskwy; [illegible]; tylko obawa węgiersko-niemieckiej hegemonii jest przyczyną, że dotychczas popierali oni dążenia wymierzone przeciwko hegemonii węgierskiej na Węgrzech. Po zawarciu zaś ugody będą we własnym już interesie pracować nad skonsolidowaniem monarchii. Uznają nadto konieczność solidarności z Węgrami, ponieważ Węgrzy są jedynym narodem w Europie, od którego [illegible] się zagrożonymi. Twierdzą, że „oba te narody muszą się opierać nawzajem o siebie." Rzeczywiście stosunek Czechów do Chorwatów [illegible] od pewnego czasu. Najbardziej boją się Czesi anneksyi do Niemiec.

— Podajemy dziś dalszy ciąg *ustawy kwaterunkowej*:

§ 47. Kobiety zamężne podług pierwszej klasy i dzieci podoficerów i żołnierzy w takiem małżeństwie spłodzone, pod pieczą rodzicielską wychowujące się, mają prawo do pomieszczenia ze swymi mężami a względnie ojcami.

Jeżeli ze względów służbowych jadą osobno, należy się im takie samo pomieszczenie jak głowie rodziny i za pomieszczenie ich zapłacić należy takie samo wynagrodzenie podług ilości głów.

Żony i dzieci nie mają jednak prawa żądać od ponoszącego kwaterunek wyżywienia.

§ 48. Za pomieszczenie podoficerów i innych żołnierzy nieoficerów, tudzież koni, płacić się będzie takie same wynagrodzenie, jak za kwaterunek stały (§ 31).

Wynagrodzenie obliczać należy podług ilości głów i podług ilości dni kwaterunku (§ 46.)

§ 49. Dla koni dostarczyć należy oprócz stajni, także światła do stajni, przyborów stajennych i mierzwy.

W razie koncentracyi wojska z powodu ćwiczeń wojennych, mierzwy dostarczać będzie administracya wojskowa.

Nawozy zostawia się do dyspozycyi stajni.

Jeżeli w razie kwaterunku rozdzielnego ponoszący kwaterunek dostarcza mierzwy, dopłacić mu należy po jednym cencie od konia za dzień.

Jeżeli zamiast słomy dostarcza liścia lub innego materyału w używaniu będącego, dopłacić mu należy tylko po 0·5 centa.

§ 50. Gdy kwaterunek się w koszarach całkiem lub czasowo opuszczonych, za które wynagrodzenie płacone jest dalej w myśl § 33, nie płaci się wynagrodzenia za kwaterunek chwilowy.

Toż samo tyczy się pomieszczalności do kwaterunku chwilowego w koszarach lub koszarach dorywczych, z których użytej, ale za którą płaci się już za nadzór § 32.

§ 51. Jeżeli administracya wojskowa nie dostarcza sama wszystkiej żywności żołnierzom, to za żywność obiad, wykaz *E)* dostarczać się mają żołnierzom od zastępcy oficera, płacić będzie ponoszącemu kwaterunek wynagrodzenie dzienne, które corocznie ma być ustanowione.

Wynagrodzenie to ustanowić należy dla każdego okręgu administracyjnego Minister obrony krajowej w porozumieniu z wspólnym Ministrem wojny a to w kwocie równającej się średniej przeciętnej cenie mięsa za 0·42 kilograma bez dodatku.

Ustanawiając wynagrodzenie opuszczają się ułamki poniżej 5/10 centa, a przewyższające 5/10 cta liczą się za 1/10.

W także sposób ustanowić należy osobliwie należytość za wyżywienie na przemarszach dla miast: Wiednia, Linca, Pragi, Gradcu, Berna, Lwowa, Krakowa, Tryestu, Innsbruku, Zadaru, Salzburga, Celowca, Lublany, Opawy, Czerniowiec.

Dawanie pożywienia na przemarszach łączy się zwyczajnie z warunkiem kwaterunku rozdzielnego podczas trwania przemarszu. Oddział maszerujący ma dostawać wyżywienie przemarszowe tylko aż do dnia przybycia (włącznie) do stacyi, rozkazem marszowym jako ostateczny cel, albo w razie przerwania marszu w skutek rozkazu zatrzymania się, w tym ostatnim rozkazie oznaczonej, przeto ustać ma, bez względu na przewidywaną długość pobytu, od dnia następnego.

W przypadku tym żołnierze zaczynają pobierać strawne a przeto nie mają żądać od ponoszącego kwaterunek żadnej żywności, jeżeli zaś nie są umieszczeni w koszarach lub koszarach dorywczych, mają tylko prawo do używania wspólnie ogniska kuchennego i naczyń kuchennych.

W razie koncentracyi, czasowego zgromadzenia i wykomenderowania oddziałów w celach, których trwanie albo wyraźnie albo istotą rzeczy jest z góry oznaczone, zarządzić należy wyżywienie przemarszowe, jak skoro Władza wojskowa stósownie do zachodzących okoliczności tego zażąda. (D. c. n.)

Rosya.

Autor rozprawy „O języku wszechsłowiańskim" powiada dalej co następuje:

„Prawie wszyscy, którzy zastanawiali się nad kwestyą wspólności języka dla plemion słowiańskich, zgadzają się na jedno, że takim wspólnym językiem może być tylko język plemienia potężnego, posiadającego już bogatą literaturę. Te warunki właśnie posiada język rosyjski. Nie wszyscy wprawdzie zgadzali się na ten język. Słowianie zachodni mieli nam dużo do zarzucenia z powodu naszego abecadła. Czesi znowu, których literatura jest także bogatą, niezupełnie wierzą, aby literatura nasza była dość dojrzałą do odegrania tak znakomitej roli. Byli i tacy, (mianowicie zapatrujący się na utworzenie wszechsłowiańskiego języka jako na sprawę dalekiej przyszłości), którzy twierdzili, że inne języki słowiańskie mają więcej prawa na stanowisko hegemoniczne". Ale wszyscy ci filologowie — zdaniem p. Pypina — z fałszywego wychodzili założenia, więc też do fałszywych przyjść musieli wniosków. „Nie idzie tu bowiem o to, aby wszyscy Słowianie wyrzekli się własnych dyalektów i używali sztucznie jednego języka, lecz aby był jeden język literacki i administracyjny, aby klasy oświecone porozumiewały się w jednym tylko języku w sprawach naukowych, prawnych i t. d., a wybór takiego języka jest rzeczą ugody prostej".

Odparłszy zwycięsko takim komunałem wszystkie możebne zarzuty przeciw językowi rosyjskiemu, jako uniwersalnemu dla Słowian i przyzwoliwszy łaskawie, aby inne narzecza słowiańskie istniały jako prowincyonalizmy, p. Pypin usiłuje udowodnić, że skoro już raz podjętą została kwestya języka wszechsłowiańskiego, to rola ta przynależy nie innemu, tylko rosyjskiemu językowi. W tym celu używa p. profesor argumentów, wziętych z innych — zdaniem jego „znakomitych" — autorów panslawistycznych. Daje przedewszystkiem głos „swiaszczennikowi" prawosławnemu nazwiskiem Jurij Kryżanicz, o którym powiada, że jest Kroatem z pochodzenia, że się kształcił w Wiedniu i Bolonii i wyświęcił się był na księdza katolickiego w Rzymie, lecz ulegając wielkiej miłości dla Słowian i dla ich przedstawicielki Rosyi, przybył do Moskwy i stał się popem. Nieszczęściem za jakieś „przekroczenie" zesłany został do Syberyi i zamknięty w więzieniu kryminalnem karnem i tam właśnie napisał znakomite zdaniem p. Pypina dzieło: „Pogląd na język rosyjski", z którego też przytacza autor następujący wyjątek, z tego mianowicie miejsca, gdzie Jurij Kryżanicz porównywa z rosyjskim inne języki słowiańskie.

„O Bułgarach, powiada, niema co wspominać; ich język tak jest zepsutym, że przestał nawet być podobnym do słowiańskiego. To samo da się powiedzieć o języku polskim, w którym połowa wyrazów wzięta z najrozmaitszych języków niesłowiańskich" („już to Kryżanicz — dodaje z zadowoleniem p. Pypin — „nie wiele ma sympatyi do Polaków"); czeski język czyściejszy trochę, ale także bardzo zepsuty. Serbowie i Kroaci tak zniszczyli mowę swoich przodków, że w ich dzisiejszem narzeczu jedno słowo jest słowiańskie, drugie węgierskie, trzecie niemieckie, czwarte greckie, piąte tureckie lub rumuńskie i t. d. Brzydka jest mowa białoruska i nie może być inaczej, gdyż zasila się ona przeważnie z tak „mętnego zródła", jak język polski; z tego samego też powodu i ukraińskich książek bez wstrętu czytać nie można. Jeden język rosyjski jest czystym, słowiańskim językiem, pełnym świeżości, siły, potęgi, wyrobienia i t. d."

Takim jest przytoczony przez p. Pypina wyjątek z dzieła ex-popa Kryżanicza. Trudno zaprawdę pojąć, dlaczego p. Pypin tak się unosi nad nim, aż do podziwiania „wielkiej duszy" autora, który umiał „spokojnie nosić odzież aresztancką i rzucał na papier głębokie myśli". W myślach tych nic innego dopatrzyć się nie można nadto, że chciał przychlebić się rządowi, aby może... być uwolnionym z kryminału... gdzie zaś w nich jest głębokość — niewiadomo.

Dla p. Pypina jednak pop-kryminalista jest taką powagą, że powyższą argumentacyę jego uważa za wystarczający dowód piękności i wyższości języka rosyjskiego nad innemi i przechodzi wprost do zbadania, czy ten najpiękniejszy język da się praktycznie przyjąć za wspólny.

Stanowcze w tej kwestyi słowo pozostawia autor Szafarzykowi. Lecz aby to nie dotknęło zanadto niemoskiewskich Czechów, Serbów, Kroatów i t. d., p. Pypin przygotowuje umysły czytelników słowami Czecha Jungmana, brzmiącemi tak:

„Widmo panslawizmu, którego boją się lub tylko udają, że się boją, nasi wrogowie, jest wymysłem ślepej nienawiści, lubującej się w swoim pangermanizmie i nie chcącej pozwolić na nic takiego, coby mu popsuć szyki mogło. Ja jestem Czechem uczciwym, kochającym swój naród, a jednak na ołtarzu wszechsławiańskiego języka gotów jestem złożyć język czeski, bo wiem, że używając jakiegobądź narzecza słowiańskiego, zawsze nie przestanę być Słowianinem".

Tak się zabezpieczywszy przeciw „widmu panslawistycznemu", p. Pypin ucieka się dopiero do najmocniejszego w swej sprawie argumentu, t. j. do następującej cytaty z Szafarzyka:

„Które mianowicie słowiańskie narzecze i który alfabet będą wspólnemi — rozstrzygnie się to nie piórem, lecz mieczem. Kto najwięcej krwi przeleje za Słowian, ten utworzy wszechsławiańską mowę i da alfabet. Zachodni Słowianie tak się zlali ze środkową i południową Europą, że wydarcie ich z jej objęć wrogich i utworzenie z nich całości samodzielnej będzie owocem krwawej walki. A gdy się ten owoc uzyska, natenczas wszelkie prawa przepisywać będzie plemie, które najenergiczniej wystąpi w obronie całej Słowiańszczyzny".

Tak powiada Szafarzyk. Wniosek z tych słów jasny: ponieważ Rosya podejmuje się tak chętnie roli „bezinteresownej" obronicielki Słowian i rolę tę odegrywać czynnie już rozpoczęła, zatem... *Sapienti sat.*

Ale jakichże użyć środków, aby język rosyjski zaprowadzić w całej Słowiańszczyźnie jako uniwersalny dla literatury, administracyi, nauczania publicznego i t. d.? Gwałtem, niepodobna, bo to się niezupełnie udaje nawet w podbitej i pognębionej Polsce... Trzeba tedy działać na przekonania, łagodnie, za pomocą ugody dobrowolnej.

Proponuje więc p. Pypin, wspierając się słowackim panslawistą Kollarem, aby Słowianie wszelkich nazw zakładali u siebie odpowiednie temu „wielkiemu celowi" biblioteki, katedry, stowarzyszenia, czasopisma i uczyli się pilnie języka rosyjskiego, za co wywdzięczając się Rosya mogłaby u siebie uczyć języków słowiańskich. Byłaby to „wzajemność literacka, a skutki jej, (t. j. uchwała obopólna, które z narzeczy ma być wszechsłowiańskiem), same przez się wynikłyby wkrótce".

Takie jest zadanie rozprawy p. Pypina. Polaków do tej „braterskiej spółki" i „wzajemności literackiej" autor nie wzywa zupełnie. Należy mu się za to uznanie, jako za dowód, że ma dobre i dokładne informacye, iż na te sidła „braterstwa" złowić się nie dadzą. A może pominął Polaków w przekonaniu, że ich bez żadnej dobrowolnej ugody, po prostu siłą i przymusem pochłonąć można będzie zupełnie, gdy już wiele dobrych położono dla tej roboty podwalin.

Przytoczyliśmy treść artykułu p. Pypina na dowód, że aspiracyj panslawistycznych, o których cicho było przez czas jakiś, Rosya nie wyrzekła się bynajmniej, tylko złożywszy chwilowo miecz i bagnet, pióra natomiast ima się w tym celu. A że to czyni niezupełnie bez skutku, dowodem tego *Słowo* lwowskie, które rozprawie p. Pypina przyklaskuje z zapałem i zaleca „Rosyanom galicyjskim" gorliwie, aby argumentom jego ulegli i radom zbawiennym dali posłuch chętny i zupełny.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 29 sierpnia.

Oglądaliśmy dziś fototypium krzyża biskupiego ofiarowanego Ojcu Śmu Leonowi XIII z okazyi rocznicy wstąpienia na tron apostolski. Krzyż ten ofiarowany od Polaków za powodem Redaktora *Przeglądu Lwowskiego* X. Edwarda Podolskiego, wykonanym został w Rzymie według rysunku p. Jana Matejki. Krzyż w stylu XIV wieku ma w środku wizerunek Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus w otoczeniu korony cierniowej. Powyżej korona o pięciu liściach, jaką widzimy na portretach królów polskich, jaką ukoronowana Matka Boska Częstochowska i jaka zwykła zdobić każdą pieczęć szlachcica polskiego. Koronę tę trzyma dwóch świętych patronów, Śty Stanisław Szczepanowski i Śty Józafat Kuncewicz klęczący na ramionach krzyża. Na szczycie krzyża unosi się Duch Śty pod postacią gołębia i umieszczone oko jako znak Opatrzności. Dwaj Aniołowie poniżej ramion krzyża niosą na tarczy orła białego i pogoń. U dołu herb Ojca Śgo wraz z kluczami i tyarą. Wszystkie cztery ramiona krzyża zakończone główkami aniołów, w których rysunku znać rękę mistrzowską Matejki. Na odwrotnej stronie krzyża umieszczony napis: *Leoni XIII Poloni Devoti.* Krzyż ten wykonany w jednej z najpierwszych pracowni złotniczych w Rzymie wręczony już został Ojcu Śmu a kosztował 3600 franków, subskrypcya zaś w *Przeglądzie Lwowskim* nie pokryła dotąd całkowicie kosztu.

— Minister Dr Ziemiałkowski przejechał dzisiaj rano przez Kraków z Wiednia do Galicyi.

— X. Biskup Dunajewski celebrować będzie w niedzielę w kościele Bożego Ciała.

— Wczoraj wręczyliśmy hr. Br. Lasockiemu zebrane na pomnik Piusa IX złr. 439 45 c., 315 rubli i 1 talar. Ogółem wpłynęło na nasze ręce po dzień dzisiejszy 7533 złr. 56 c., 20 franków, 678 rubli, 3 półimperyały, 1970 marek, 14 talarów, 3 pięciozłotówki polskie i 1 los m. Krakowa.

— Z okoliczności jubileuszu Kraszewskiego pisze *Dziennik Poznański:*

„Z bardzo wielu stron Księstwa naszego zwracano nam uwagę na ten fatalny zbieg okoliczności, że uroczystość jubileuszowa J. I. Kraszewskiego wyznaczoną została na dzień 30 września, na który, jak przynajmniej pisma berlińskie głoszą, prawybory u nas przypadają — co przeszkodziłoby nam wziąć udział w rzeczonej uroczystości. Dowiadujemy się jednak, że tutejszy Komitet jubileuszowy już przed trzema dniami odniósł się do Komitetu krakowskiego o uwzględnienie tej okoliczności i przełożenie obchodu jubileuszowego na inny dzień. Jesteśmy przekonani, że Bracia nasi Krakowiacy, dając dowód solidarności narodowej, uwzględnią wniosek tutejszego Komitetu". Ani wątpić niemożna, że Komitet tutejszy uwzględni to życzenie uzasadnione, zwłaszcza, że cała zwłoka wyniesie zaledwie dwa lub trzy dni, a jedna dzielnica nie będzie w ten sposób pozbawioną możności udziału w obchodzie jubileuszu Kraszewskiego.

— Starostwo tutejsze podaje do wiadomości, iż z powodu, że dzienny obrachunek wszystkich kas w tutejszym urzędzie podatkowym dłuższego wymaga czasu, niż gdzie indziej i że podczas obrachunku manipulacya kasowa ze stronami ustać musi, zarządzoną została zmiana godzin urzędowych, mianowicie, że urząd podatkowy pełnić będzie swe obowiązki dla stron w czasie od 1 maja do końca sierpnia od 8 do 12 godz. rano i od 2 do 4 3/4 po południu; od 1 września do końca kwietnia od 8 do 12 rano i od 1 do 2 3/4 po południu.

— Z powodu wzmianki naszej o poświęceniu kamienia węgielnego pod dom cechu rzeźniczego, otrzymujemy dodatkowo następujące szczegóły: Cech rzeźniczy jeszcze w r. 1874 powziął myśl wybudowania na własnym gruncie, darowanym mu jeszcze przez Zygmunta III a zwanym „Kotłów", nowego, ozdobnego domu dwupiętrowego, którył stanowił niepodzielną własność całego cechu. Po przeprowadzeniu różnych formalności dokonano wreszcie d. 23 b. m. założenia kamienia węgielnego. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja odbyła się ceremonia poświęcenia. W sali cechowej zagaił naprzód zgromadzenie starszy cechu p. St. Armółowicz formułą w niczem nie zmienioną od czasów Zygmuntowskich, a następnie komisarz cechowy p. Białkowski, referendarz Magistratu, odczytał akt założenia, który zaopatrzony podpisami wszystkich członków zgromadzenia złożony został do puszki metalowej. Ceremonii poświęcenia dokonał X. kan. Drożdziewicz, jako proboszcz parafii św. Mikołaja. W końcu zgromadzeni zasiedli do uczty, podczas której rozpoczął toasty według dawnych zwyczajów cechowych starszy cechu p. Armółowicz; pierwszy poświęcony był prezydentowi, drugi jego zastępcy a ostatni staropolskiemu „Kochajmy się".

— W nocy z dnia 25 na 26 sierpnia odlatujące z naszych stron do krajów ciepłych bociany, odprawiały nocleg na wzgórzach pod Bielanami. Środkowa część lesistego wzgórza, ciągnącego się z północnej strony Bielan od Woli Justowskiej ku Olszanicy, tak gęsto była tem ptactwem pokrytą, iż udającym się o godzinie 12ej o północy z pustelni swych do świątyni na jutrznią zakonnikom, owa część wzgórza wydawała się jakby od śniegu bielejącą. Wedle przypuszczenia, cały ten wędrujący korpus liczyć mógł 5 do 6 tysięcy bocianów. W pewnej odległości porozstawiane były dokoła widety, a w eremie bielańskim stało kilka forpocztów: jeden na wieży kościelnej, inne na kominach cel klasztornych. Gdy zakonnicy między godz. 2 a 3 po północy wracali z jutrzni do swoich pustelni, bociany siedziały jeszcze na swem stanowisku. Odlot ich spóźnił się cokolwiek w tym roku, zwykle bowiem około Ś. Wawrzyńca opuszczają już nasze strony.

— Jeden z obywateli w przejeździe przez Kraków donosi nam, że d. 27 b. m. zwiedzało towarzystwo z trzydziestu kilku osób złożone saliny wielickie z muzyką, która przygrywała na żądanie różne pieśni narodowe. Przy wyjściu ze salin zażądało towarzystwo, które muzykę zapłaciło, usłyszenia starej pieśni na nutę „Boże coś Polskę". Muzyka uczyniła temu zadosyć a goście wtórowali jej chórem. Wtedy p. Fercz, pomocnik salinarny nakazał muzyce umilknąć i mimo przedstawień towarzystwa kazał jej wyjechać z salin i wymazał wynagrodzenie dla orkiestry, które jej należało.

— N. Pan udzielił Wiktorowi Bieńkowi z Wieliczki, uczniowi szkoły realnej w Krakowie, miejsce rządowe bezpłatne w wojskowej niższej szkole realnej w Eisenstadt.

— W Odessie odbył się d. 24 b. m. ślub Dra Józefa Rosenblatta, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Klarą Kopelman, córką tamtejszego obywatela p. Leona Kopelmana.

— Do Rady powiatowej Nadworniańskiej wybrani zostali z większej własności pp. Rudolf Gablenz, zarządzca dóbr, i Dr Jan Radek, lekarz powiatowy.

— Przed sądem przysięgłych w Samborze toczył się w zeszłym tygodniu proces bagatego kupca borysławskiego Eliasza Eisensteina, oskarżonego o kradzieże. Eisenstein stawał z wolnej nogi. Czwartego dnia rozpraw trzech sędziów ławy przysięgłych zgłosiło się do przewodniczącego sądu i zeznało pod przysięgą, że usiłowano ich przekupić na korzyść oskarżonego. Jednemu z nich dano już 20 złr., dwom innym obiecano dać po 50 złr. W skutku tych zeznań publicznie złożonych w sądzie, sąd uwięził Eisensteina, zawiesił proces i zarządził śledztwo o przekupstwo.

— N. Pan przyjął ofiarowaną sobie Mapę statystyczną Galicyi przez autora jej p. M. Bodyńskiego, sekretarza Izby handlowej lwowskiej i deputowanego do Rady państwa.

— Od dawna już poznano w Niemczech wartość prac literackich Sachera Massocha, który dla tego, że urodził się przypadkowo w Galicyi, gdzie ojciec jego był urzędnikiem policyjnym, rościł sobie prawo do jakiegoś wspólnictwa z krajem naszym, który nazywał ojczyzną swoją. Straciwszy w Niemczech kredyt, szukał Sacher Massocha odbytu na francuskim targu księgarskim, gdy w Niemczech „dzieła" jego już schodzą na obwijanie pieprzu, bo jak powiada wiedeński *Tagblatt*, nakładca sprzedaje je na funty. Pomieniony dziennik niemiłosiernie obchodzi się z Sacherem Massochem, że ten nadąwszy się w pychę, ogłosił swoją autobiografię, w której przyrównywa się z Götbem i Schopenhauerem, nazywając tego ostatniego filozofa „pokrewnym sobie w duchu". My zapisujemy tylko z przyjemnością, że publicystyka niemiecka umiała wreszcie sprowadzić miernotę literacką, a lichotę polityczną Sachera do właściwego poziomu.

— Podczas przedstawienia w Monachium opery fantastycznej „Rheingold", od zapalonej bawełny strzelającej, naśladującej błyskawicę, padła iskra na draperye gazowe, które w mgnieniu oka znikły, ale publiczność poczytała ten ogień za należący do przedstawienia. Mimo tego niektóre osoby zaczęły się niepokoić, atoli nieprzerwana gra śpiewaków, którzy ani na chwilę nie zmieszali się i niezbity z toru dyrektor orkiestry, machający dalej energicznie swoją laseczką, niepozwoliły przypuszczać, że za kulisami pożar się szerzy; jedna oznaka niepokoju ze strony artystów byłaby mogła stać się powodem popłochu w napełnionej widzami sali i nieuniknionego w takim razie nieszczęścia. Wśród tego wystąpił przed scenę dyrektor i zawołał: „proszę zachować się spokojnie"; spadła kurtyna żelazna, a orkiestra jak gdyby nic nie zaszło, grała dalej i publiczność pozostała na miejscach swoich, widząc, że orkiestra niemyśli przerywać. Za chwilę podniosła się kurtyna i grano dalej operę przy hucznych oklaskach publiczności, która wtedy dopiero spostrzegła, że dekoracye kapią wodą. Była to prawdziwie doskonała próba ugaszenia pożaru w napełnionym publicznością teatrze.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Tomczykowną za zaniedbanie pielęgnowania własnego dziecka, półtora roku liczącego, które wskutku tego zmarło; Aleksandra Surowieckiego za oblewanie wodą z pompy w Rynku przechodzące tamtędy osoby; Juliana Wojciechowskiego, oprawcę, który schwyciwszy psa na Małym Rynku ciągnął go stryczkiem po kamieniach kilkadziesiąt kroków, podnosząc go w przestankach do góry i uderzając nim o kamienie, a choć psa zmęczoncgo wrzucił do budki, jeszcze się znęcał nad nim, dusząc go stryczkiem; Jana Galara z Rączny, za przeładowanie wozu cegłą, której 300 sztuk włożył na jednego konia, a koń nie mogąc uciągnąć, z wysilenia upadł na ziemię i skaleczył się; że zaś okazało się, iż koń jest nosaty, przeto zatrzymano go dla zbadania stanu jego zdrowia i właściwego postąpienia; za pijaństwo cztery osoby.

Józef Sajdak, doróżkarz Nru 53, złożył w policyi zwój nut, zapomniany w jego doróżce.

Teatr Letni. W sobotę dnia 30 sierpnia: Na dochód Sobiesława komedya w 4 aktach przez Antoniego Małeckiego: *Grochowy wieniec* czyli *Mazury w Krakowskiem.*— Początek o g. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 28 sierpnia pochmurno, noc pogodna; termometr od + 10·0 doszedł do + 21·5 C. Barometr z małą zmianą; rano o g. 7ej d. 29 sierpnia stan jego był 741·1 millim., termometru 18·8 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 30 sierpnia: Ś. Feliksa m.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Za pośrednictwem Karola Estreichera złożyli: Dr Arnold Rapaport i Dr Stanisław Domański po 5 złr.; Dr Kazimierz Grabowski 3 złr.; Z. L. Radziewoński, prezydent W. Kopff, Stan. Kremerowa po 2 złr.; Dr W. Wisłocki 1 złr. 50 c.; Marya E., Zofia E., Bronisława E., Wanda E., Jadwiga E., prof. Malinowski, J. Louis radca, Br. Ryx, W. Bartynowski, Dr Rydzowski, Zarzycki inżynier, prof. Bobrzyński, prof. Baranowski, prof. Dr Zakrzewski, Adr. Baraniecki, Fr. Bartynowski, Józef Poller, Dr Fr. Piekosiński, Antonina Estreicherowa, Emilia Burzyńska po 1 złr., — razem 40 złr. 50 c.

Za pośrednictwem księgarni Krzyżanowskiego złożyli pp: Mieczysław Pawlikowski 20 złr.; Krzyżanowski 2 złr.: Kotarski, Bartels, Steibelt, Konopka, Witaliński, Klemens Mochnacki po 1 złr., — razem 28 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 28 i 29go sierpnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały. Ceny prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie. Zakupowali głównie jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 47 do 55— złp.; żyto na 227 f. od złp. 33 do 38— złp.; jęczmień na 202 funt. od złp. 25·— do 30 złp.; — owies na 138 f. od złp. 15·— do 17·— złp.; jagły na 250 f. od złp. 48 do 52 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim, pomimo, iż zakupowano na wywóz do Prus, Szląska i Morawy, lecz tylko w mniejszych partyach, były dość słabe. Cena pszenicy i jęczmienia utrzymała się z przeszłego targu, żyto a szczególniej owies płacono niżej. Z pruskich kupców zaledwo paru było na targu, którzy nie wielkie porobili zakupna.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·— do 11·20 złr.; czerwoną od 9·25 do 11·40 złr.; białą od złr. 9·50 do 11·50 złr.; żyto piękne od złr. 7·40 do 7·75 złr., poślednie od 7·— do 7·40 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; na paszę od 6 90 do 7·50 złr.; owies od 5·75 do 6·25 złr.; groch od 6·75 do 8·— złr.; fasolę od 9·— do 10·50 złr.; jagły od 10 do 11·50 złr.; tatarkę od 6·50 do 7·25 złr.; proso od 6·— do 6·50 złr.; rzepak od 10 do 11·25 złr.

Odezwa konkursowa.

W dopełnieniu uchwały XII Rady Ogólnej z dnia 24 lutego 1878 r., Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z powołaniem się na poprzednie swe odezwy — ogłasza po raz trzeci publiczny konkurs na dziełko popularnie napisane pod tytułem: „*Przewodnik o hodowli bydła w kraju naszym*" pod następującemi warunkami:

1. Praca ta obejmować ma 8 do 10 arkuszy druku w 8ce w następujących rozdziałach:

a) O ważności i zadaniu hodowli bydła, jako jednej z gałęzi produkcyjnych krajowego rolnictwa.

b) O kierunku hodowli i zastosowaniu jej do miejscowych stosunków ekonomicznych, z uwzglę-

dnieniem budowy i właściwości odpowiednich ras i zawodów.

c) Zasady i metody chowu z uwzględnieniem obecnego stanu bydła rogatego w kraju naszym.

d) Zasady żywienia z uwzględnieniem bydła różnego wieku i przeznaczenia.

e) Warunki zdrowego utrzymania bydła.

f) Wytknięcie wad w dzisiejszym kierunku chowu bydła.

g) Wreszcie krótkie wskazówki co do właściwego obchodzenia się z nabiałem.

2. Rękopismy należy nadsyłać pod adresem: do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (Zakład Ossolińskich I piętro we Lwowie), z dołączeniem w zapieczętowanej kopercie tego samego godła co i na rękopiśmie.

3. Termin do nadsyłania prac w tym względzie oznacza się najdalej do dnia 1 listopada 1879 r.

4. Jako nagrodę za pracę, którą Komisya konkursowa uzna za najlepszą, przyznaje Komitet złr. 450, za pracę drugorzędną poleconą jednak przez Komisyę konkursową złr. 250.

Rękopism pozostaje własnością autora z obowiązkiem wszakże wydrukowania go najdalej w ciągu trzech miesięcy po przyznaniu nagrody; inaczej prawo wydrukowania Komitetowi przysługiwać będzie.

5. Komisya konkursowa orzeczenie swe do zatwierdzenia Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przedłoży, który ostatecznie o przyznaniu nagrody decyduje.

Lwów dnia 7 sierpnia 1879.

Międzynarodowy targ na zboże w Wiedniu.

Targ tegoroczny był mniej ożywiony od przeszłorocznego. Przyczyny tego upatrywać należy w tem, że wielko-handlowa spekulacya zajmuje jeszcze ciągle stanowisko wyczekujące. Jej ajenci rozpatrywali się więcej w własnościach tegorocznego ziarna i badali siłę eksportacyjną Austryi, niż przystępowali do tranzakcyi. Spekulacya ta wyczekuje widocznie symptomatów tej chwili, kiedy przeszłoroczne zapasy Nowojorskie będą bliskie wyczerpnięcia.

Do dnia 26go b. m., t. j. do końca drugiego dnia targu sprzedano ogółem za 3 miliony złr., w której to kwocie zakupna na konsumcyę wiedeńską przedstawiają najważniejszą cyfrę.

Jedną z przyczyn mniej pomyślnego rezultatu tranzakcyj na targu wiedeńskim wyjaśniły wykazy żniwa tegorocznego. Całe południowe Niemcy (Bawarya, Wirtemberg i Badenia), będące zwykłym konsumentem zbóż węgierskich zebrały w tym roku stosunkowo obfitsze plony niż Węgry, a jest to kupiec, który w innych latach głównie targ wiedeński ożywiał i wywoływał konkurencyę, podnosił ceny.

W przebiegu tranzakcyj pierwszych dwóch dni targowych było to charakterystycznem, że pierwszego dnia producenci żądali nieco wyższych cen nad bieżące notacye, a kupcy na to odpowiadali zupełnem pomijaniem wystawionych na sprzedaż partyj. W drugim dniu zmieniła się sytuacya. Producenci pozostali przy swych żądaniach, a uległ im najpierw Wiedeń, jako konsument, za nim poszła i spekulacya kupiecka. Na dalszy eksport kupowano szczególnie jęczmień. Wykupiono wszystkie zaofiarowane partye choćiaż gatunek tych partyj był bardzo mierny.

Przedstawione przez ministerstwo wykazy żniwa tak austryackiego jak i zagranicznego zgadzają się zupełnie z podaną przez nas tabliczką w Nrze 194 *Czasu*, tylko o Ameryce głoszono w targu, [illegible] tendencyjnie, że zebrała w tym roku więcej plonu niż w przeszłym.

Ceny z dnia 26 b. m. były następujące: Pszenica (waga 77 kil.) 13 złr. 15 ct. Żyto podług gatunku od 7 do 9 złr., kupowane [illegible] się podobały. Jęczmień od 9.40 do 10.40.

W rzepaku handel był dosyć ożywiony. Płacono za cetnar metryczny 14 złr. 82 ct. (26 mrk.) franco Frankfurt.

Na wystawie zbóż i siemion, okazy przeszłorocznego zboża przewyższały o wiele tegoroczne pod względem swej dobroci.

Na wystawie machin w związku z gospodarstwem wiejskiem, młynarstwem i browarnictwem zostających, pojawiło się kilka nowych wynalazków.

Zwracano szczególną uwagę na nowy rodzaj wag Schembera, miedzy któremi podobała się szczególniej waga składająca sama zważone przedmioty i regestrująca automatycznie ich wagę. Pfaffa przyrząd młynarski do robienia dodatkowej kaszy (*Gries*) zyskał uznanie znawców. Obudzał też zajęcie przyrząd nowego wynalazku do regulowania dopływu wody w wodociągach, tak nazwany *Wass-rsparer* Baumgartnera, rzecz dla stosunków zachodzących przy wodociągach wiedeńskich bardzo pożądana. Najpowszechniejszą jednak uwagę zwracała na siebie przenośna kolej żelazna, systemu Deranville, mogąca znaleźć zastosowanie tak w fabrykach, jak i w gospodarstwie wiejskiem.

Pojawiła się też nowa żniwiarka ręczna, wyrobu amerykańskiego, której wartości jednak bez poprzedniego wypróbowania jej nie można było należycie ocenić.

Wiedeń 26 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1931, średnio-ciężkiej węgierskiej 1216, ciężkich bagonów 1365; razem 4512 sztuk.

Galicyjską płacono od 30 do 35, 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 31 do 34 złr.; ciężkie bagony 33 do 34 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbik.

Wiedeń 28 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku ruch osłabł, cena jednak utrzymała się bez zmiany 31·50 złr. Peszt, 27 sierpnia: — — — złr. — **Wrocław**, 27 sierpnia: w miejscu 52·50 mrk. płacono — na sierpień 52·10 mrk. płacono. — — **Szczecin**, 27 sierpnia: w miejscu 54·50 mrk., na sierpień 53·80 mrk., na sierpień-wrzesień 53·80 mrk., na wrzesień-październik 53·— mrk. — **Berlin**, 27 sierpnia: w miejscu 55·90 mrk., na sierpień-wrzesień 55·— mrk., na wrzesień-październik 54·10 mrk., na kwiecień-maj 53·70 mrk. — **Paryż**, 27 sierpnia: na ten miesiąc 60·50 frank., na wrzesień 61·— frank., na wrzesień-grudzień 60·75 frnk., na stycz.-kwiec. 59·75 frnk.

Sprostowanie.

W Korespondencyi z Ropczyc umieszczonej w Nr 192 *Czasu* zaszła pomyłka w nazwisku wskutek bardzo nieczytelnego rękopisu. Wybranym został na członka Rady powiatowej p. Hupka, a nie p. Kupka, jak błędnie wydrukowano.

Korespondencya Redakcyi.

Dr R. w L. List wiadomy umieściliśmy „w kronice", opuściwszy niektóre jego ustępy. Co do obiecanych na przyszłość, prosimy z zastrzeżeniem wolnem wyboru i skrócenia w rękopiśmie. Prosimy o adres.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 27 sierpnia. Począwszy od godziny 11½ przed południem przebywał hr. Andrassy bez przerwy u ks. Bismarka, u którego pozostał na obiedzie. Narada trwała do godz. 3½ sam na sam, a po obiedzie znów obaj ministrowie zamknęli się razem, tak iż oprócz przy obiedzie nikt inny nie był obecnym przez ten cały czas, a przeto nic nie wiadomo o treści rozmowy. O godz. 6½ wieczór zrobiono wycieczkę do Böckstein: w pierwszym powozie siedzieli tylko obaj ministrowie, w drugim księżna Bismark z przybyłą tu dniem poprzednio ks. Julią Odescalchi, hr. Wilhelm Bismark i hr. Arco. Około 9ej wrócono z przejażdżki i znów hr. Andrassy pozostał na herbacie u ks. Bismarka do późna w noc. Hr. Andrassy odjeżdża stąd jutro o godz. 1ej po południu. Hr. Andrassy oczekiwał w nocy depesz z Wiednia i na jego prośbę bióro telegraficzne pozostało otwartem w nocy, lubo zwykle dzienną tylko pełni służbę.

Paryż 28 sierpnia. List prywatny z Tronville do *Gaulois* zaprzecza prawdziwości rozmowy ks. Hieronima podanej w *Figaro* tak pod względem formy jak treści.

Rzym 27 sierpnia. Papież przyjmując dziś kollegium niemiecko-węgierskie wezwał obecnych, aby modlili się za powrót pokoju religijnego i pomyślność Niemiec.

Londyn 28 sierpnia. *Standard* pisze, że widzenie się ks. Bismarka z hr. Andrassym w Gastein, godnie odpowiada spotkaniu się obu Cesarzów w tem samem miejscu. Porozumienie się Niemiec z Austryą nie zapowiada wcale nowego zajścia. Nie zasługuje na uwagę domysł, jakoby Niemcy chciały wywołać zatargi z Rosyą. My witamy przyjaźń obu mocarstw środkowej Europy jako znakomitą oznakę pokoju, gdyż utrzymanie pokoju europejskiego jest najdroższem życzeniem Anglii.

Dwa listy wiedeńskie, które dziś na właściwem miejscu zamieszczamy, dają dokładny obraz chwilowej sytuacyi i wyjaśniają kilka spraw będących właśnie na porządku dziennym, jak podróż N. Pana do Pragi, zjazd w Gastein i przesilenie gabinetowe. N. Pan był wczoraj obecnym na manewrach pod Pragą, dokąd wrócił około południa; w Pradze zabawił do wieczora, miał więc sposobność zetknięcia się z czeskimi politykami. Wpływ tej podróży objawi się zapewne dopiero później.

Zgodnie z doniesieniem korespondentów naszych, a pisano nam także już wczoraj o tem z Wiednia, donoszą dziś dzienniki, że następcą hr. Andrassego będzie bar. Haymerle; niektóre twierdzą nawet, że nominacya jego jest już rzeczą dokonaną. Toż samo podają dzienniki berlińskie. Bar. Haymerle miał onegdaj przed południem posłuchanie u Cesarza, które trwało dość długo. Wszystko przeto wskazuje, że następcą i zastępcą hr. Andrassego będzie hr. Haymerle.

Z Gastein są dziś tylko krótkie doniesienia o pobycie tamże hr. Andrassego; mówią one, jak się spodziewać można było, tylko bardzo pobieżnie i ogólnie o spotkaniu się obu kanclerzy. Nawet najbujniejsza fantazya nie znajdzie w nich materyału do kombinacyj. Jedynie z okoliczności, że hr. Andrassy całe popołudnie przepędził onegdaj u ks. Bismarka, że wieczorem razem zrobił przejażdżkę z jego rodziną, a wróciwszy tam na herbatę, bawił aż do późnej godziny w nocy, wyprowadzają wniosek o ciągłem trwaniu niezamąconych stosunków między obu mężami stanu. Hr. Andrassy odjechał wczoraj (we czwartek) po południu z Gastein, dziś więc rano spodziewano się go w Wiedniu.

Jak *Ostsee Ztg* donosi, książę Roman Czartoryski przewodniczący Koła polskiego w parlamencie niemieckim, który prawie od roku znękany cierpieniami leczył się w Meranie i na innych miejscach, tak dalece odzyskał zdrowie i siły, iż powróciwszy do kraju, spodziewa się wrócić do służby dawnej deputowanego.

Mało zajmujące są szczegóły agitacyi wyborczej w Prusiech, która jednak jest głównym przedmiotem zajęcia w tym kraju. Nie zasypiają też Polacy ze względu na Wielkopolskę i Prusy książęce czyli polskie. D. 3 września odbędzie się w Bazarze poznańskim zgromadzenie wyborcze, które postawi kandydatów na każdy okrąg wyborczy. Zachodzi pytanie, czy konserwatyści niemieccy w Poznańskiem gotowi będą dać głosy swoje posłom polskim, jeśli będą mieli do wyboru między nimi a liberałami niemieckimi. Dotychczas niemieccy wyborcy w ziemiach polskich dawali zwykle głos na liberałów, ci nawet, którzy byli katolikami, tak dalece przeważał wzgląd narodowy. Wobec Polaków nieznali oni stronnictw, pojmując, że tu idzie o byt. Niekorzystny dla Polaków podział okręgów wyborczych, utrzymał się i nadal. Niemieccy właściciele dóbr oraz fabrykanci i rzemieślnicy niemieccy zniewalali zawsze pod groźbą oddalenia podwładnych swoich do głosowania na narzuconych im kandydatów i bywały z tego powodu częste skargi, na które sejmy nie zwracały uwagi. Czy partya konserwatywna zmierzająca dziś do władzy, uczuje pod tym względem potrzebę wymiaru sprawiedliwości? Rząd przez swoje organa stawia jako hasło wyborcze zasadę ekonomiczną, pracę krajową i produkcyę krajową jako zasadę polityczną przeciw wolności handlowej i przeciw liberalizmowi. *Germania* powątpiewa, aby rozmaite odcienia konserwatywne mogły utworzyć jednolite stronnictwo wobec różnicy pod względem, co ma być zachowane.

Z dzienników francuskich, oprócz przybocznego organu księcia Hieronima *L'Ordre*, jedne pomijają milczeniem jego oświadczenia zrobione pewnemu finansiście, inne zaś szydzą z tych oświadczeń. Na zapytanie, czy Niemcy nie poczytałyby wstąpienia nowego Napoleona na tron za groźbę wojenną, odrzekł ks. Hieronim: „Rodzina cesarska nie potrzebuje brać odwetu. Błędy r. 1870 są odpokutowane a dziedzic Napoleona III zabity przez Zulów spłacił winę; dług przeto zmazany. Tylko sama Francya może naprawić złe i chcieć odebrać stracone prowincye. Cesarstwo zapewniając narodowi spokojne i błogie czasy, przysposabiałoby wśród pokoju wojnę, a raczej odzyskawszy zaufanie rządów europejskich, zawiązawszy przymierza, utorowałoby drogę do pokojowego odwetu. Pozyskałaby Francya przymierze Anglii przez wspólność zasad handlowych i interesów, przymierze Austryi przez wspólność interesów katolickich, przymierze Rosyi przez wspólność interesów politycznych, przymierze Włoch przez węzły pokrewieństwa, jakie mię z królem ich łączą, nakoniec przymierze Niemiec przez konieczność położenia kresu wycieńczającym zbrojeniom się." W tych kilku wierszach czuć czczą tylko frazeologię a pełno sprzeczności. Książę Hieronim wyrzuca Cesarzowi Napoleonowi błędy, co dziś bardzo rzecz łatwa. Ale gdzież on był, kiedy te błędy popełniano? Siedział w kącie i odgrywał rolę malkontenta, której używał nadaremnie za dźwignię swej popularności, nigdy już nie odzyskanej i tylko wyborcy na Korsyce pozostali mu wierni, dla tego, że chcieli być reprezentowani przez Napoleonistę.

We Francyi obiegają ciągle pogłoski o bliskiej zmianie gabinetu, lecz kryzys lubo leży tylko w powietrzu i poczuciu konieczności zmiany, ma swoją podstawę w wnioskach edukacyjnych Ferrego, a zatem wybuch jej może nastąpić dopiero w razie odrzucenia tych wniosków przez senat. Ze strony rządowej liczą jednak na większość 13 głosów. Znać tu atoli rękę Gambetty, który przysposabia wejście do gabinetu przyjaciół swoich Spullera i Chalemel-Lacour; dziś posła w Bernie.

Minister rumuński Boeresku wybiera się z Francyi do Anglii, objeżdżając wszystkie stolice, aby uzyskać zmianę żądań stawianych pod względem § 7 konstytucyi, który mówi o żydach. Tłómaczy on rządom, że art. 44 traktatu berlińskiego nie zostaje w sprzeczności z konstytucyą rumuńską. Zgadza on się na wypuszczenie pomienionego ustępu z konstytucyi, ale nie za zmianą go w ten sposób, iż wszyscy żydzi, których jest teraz około 300,000, mają naraz bez żadnych ze swej strony kroków uzyskać prawo obywatelstwa, bez względu na to, czy są Rumunami i czy mają w ręku sposób do życia lub fundusz utrzymania się.

Według wczorajszych doniesień do *Polit. Coresp.* z Konstantynopola, konferencya w sprawie granicy greckiej naznaczona na czwartek, odłożoną została do soboty, albo niedzieli, gdyż Savfet basza nie wykończył jeszcze odpowiedzi na memoryał pełnomocnika greckiego Konduriotisa, odczytany na pierwszem posiedzeniu komisyi międzynarodowej. Zapewniają, mówi toż doniesienie, że Savfet basza, aby uniknąć posądzania Porty o chęć przewleczenia tej sprawy, naznaczy w odpowiedzi swej wyraźnie wszystkie miejscowości, których odstąpienie Porta uważa za *maximum*. Znane pismo szeika ul-Islam do Tesalii przesłane, w którem tenże zapowiada ustępstwa na rzecz Grecyi, jako udzieloną jej jałmużnę, uważane jest za skazówkę gotowości Porty do ustępstw terytoryalnych. Pismo to było także w Epirze rozdane. Urzędnicy tureccy otrzymali także zawiadomienie, iż Porta rozdzieli grunta w Macedonii tym Albańczykom, którzyby niechcieli pozostać w powiecie Prevesa. Atoli przywódzcy Albańczyków nie opuszczają się na to, co Porta postanowi, lecz chcą działać na własną rękę i grożą, że z bronią w ręku stawią opór, gdyby chciano część Tesalii i Epiru oddać Grecyi. Zapewne w przewidywaniu tego starcia, wojsko greckie zostało powiększone. Dotychczas niewiadomo, co zawierał memoryał grecki wniesiony na konferencyę i na który wygotował odpowiedź turecki minister spraw zagranicznych. Nie podobna jednak, aby posłom zagranicznym tajną była treść memoryału. Grecya będzie żądała jak najwięcej, Turcya będzie chciała dać najmniej; targ więc potrwa czas jakiś i ostatecznie orzecze konferencya posłów zagranicznych.

Z Aleksandryi donosi *Standard* telegrafem, że konsulowie angielski i francuski tamże zawiadomili osobiście Chediwa o stanowczem mianowaniu pp. Baringa i Blignières kontrolorami ze strony rządów swoich i żądali, aby Tewfik nominacye te obwieścił. Przystał on wprawdzie, ale żądał, aby wprzódy konsulowie zawiadomili go, jakie atrybucye posiadać mają obaj kontrolorowie a zarazem skarżył się, że rząd francuski nie uwzględnił jego protestacyi przeciw p. Blignières. Chediw zamierza w przyszłym miesiącu wyjechać do Konstantynopola. *Daily Chronicle* dowiaduje się, że król Abisyński wkroczył ze znacznemi siłami do górnego Egiptu. Chediw nakazał przeto wysłać wojsko do Massuy.

W San Francisco panuje spokojność, ale zbrojna, bo cała służba policyjna i milicya trzymają straż w obawie nowego zbiegowiska. Aż do wyboru burmistrza spokojność jest zapewniona.

Według doniesień z San Domingo z d. 7 sierpnia rząd Rzplitej Dorminkańskiej przywrócił d. 28 lipca konstytucyę z r. 1854 na miejsce teraźniejszej. W drugiej połowie wyspy na Hajti jenerał Barelais obwołany został prezydentem republiki a partya narodowa czyli murzyńska obwołała prezydentem Salomona wygnanego od 20 lat ministra skarbu za czasów cesarza Soulouque.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Petersburg 29 sierpnia. Ponieważ zastępca kanclerza radzca stanu Giers towarzyszy Cesarzowi w jego podróży do Warszawy i Liwadyi, przeto czynności ministerstwa spraw zagranicznych prowadzić będzie tymczasowo bar. Jomini.

Sofia 28 sierpnia. Dekretem książęcym ustanowione zostają komisye specyalne, w połowie z Bułgarów a w połowie z Turków złożone, które mają polecenie zwrócić ludności tureckiej własność jej. Policya w Filipopolu aresztowała wiele osób, które przesyłały naboje i amunicyę.

Kursa. — Wiedeń 29 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł. — Renta papierowa 66 30. — Renta srebrna 68·05. — Renta złota 78·95. — Losy z r. 1860 124·—. — Akcye Banku Narodowego 824·—. — Akcye kredytowe 257·—. — Londyn 117·30 — Srebro —·—. Napoleony 9 30½. — Lombardy 86 50. — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 134 50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 125·—. — Anglo-Bank 124 60 Obligacye indemn. galic. 91·25. — Losy prem. węgierskie 98·10. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 109·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 125·— 6% Listy zast. hipoteczne 96·40 — Marki 57·50. Ruble 122·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 29 sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papierowe rosyjski za 100 rs.	120 75	122 50
Rubel srebrny okrągłkowy	[illegible]	68
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	57 60
Dukat ważny	5 42	5 57
20 frankówka	9 22	9 42
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 —	92 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 75
6% listy „ banku hipot.	96 —	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	97 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — rub. i kop.	— — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	230 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	132 —	136 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	26 —

Wiedeń 28 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	65 95	66 10
4⅕% „ srebrna	67 70	67 90
4% „ złota	78 75	78 90
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 —	115 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	125 75	126 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 50	158 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 50	158 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie „	88 50	89 50
Galicyjskie „	90 75	91 25
Morawskie „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	101 75	102 25
Szlązkie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	86 —	86 25
Węgierskie „	86 75	87 25
Węgier. z klauz. 1867 „	85 —	85 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 50	111 —
6% Renta węgierska złota	90 95	91 10
4½% „ „ (za Ostbahn)	70 60	70 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 50	124 75
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	165 50	166 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	254 40	254 60
„ „ węgierskie . 200 „	246 75	247 —
Depositen-Bank . . . 200 „	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	795 —	802 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	823 —	825 —
Real-Credit-Bank . . . 200 „	164 —	167 —
Unionbank . . . . 100 „	84 30	84 70
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	113 —	114 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	130 —	130 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	131 —	131 50
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	569 —	571 —
Elżbiety . . . . 210 „ 5%	174 75	175 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	143 50	144 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2200	2210
Franciszka Józefa . . 200 „ „	142 50	143 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	234 75	233 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	110 —	110 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 60	135 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	124 10	125 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	66 —	67 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	131 50	132 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	102 —	102 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	270 50	271 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	87 —	87 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	95 —	96 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	210 —	210 50
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	191 50	192 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	102 50	103 5
„ Nord-Ost , . . 200 „ „	124 25	124 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	121 25	121 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	95 50	— —
Liesing. browaru . . 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 25	97 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	91 75	92 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	96 70	97 10
6% „ „ Włość. . . .	99 50	100 50
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 10	101 30
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	71 —	73 50
5½% „ Boden Credit-Institut . .	99 50	100 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	77 —	78 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	82 —	82 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	80 —	80 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 50
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 . . 200 „ „	95 25	95 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 50	93 —
Sparies-Tarn. węg. zagád 500 „ 5%	— —	77 75
Ferdyn.-Nordb. w. kon. . . 6%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. . . „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 80	94 20
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Barcser . . 200 „ „	91 —	93 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 50	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	78 75	79 2
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 —	85 25
„ III „ 1868 300 „ „	78 50	79 —
„ IV „ 1872 300 „ „	73 —	74 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	69 75	70 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	95 60	95 90
„ „ Lit B. . 200 „ „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 50	107 50
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	85 —	86 50
„ Em. 1869 . . 300 „ „	84 20	84 70
„ Em. 1872 . . 300 „ „	84 20	84 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	100
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	71 30	71 60
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	168 50	169 50
„ Em. 1874 500 . „	163 —	164 —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	120 75	121 —
„ „ . 200 złr. 5%	121 75	122 25
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. . „ 5%	89 25	— —
„ „ III „ . „ „	— —	82 25
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	95 50	96 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	— —	73 50
„ „ II Em. 200 „ „	69 —	69 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	73 —	73 10
„ „ złotem . 200 „ „	88 —	88 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	74 25	75 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	73 —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	108 —	108 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	112 —	112 25
„ Węgierskie . . „ 100	97 50	97 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 6	20 90
Kredytowe . . . . . . złr. 100	168 75	169 25
Clary . . . . „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	103 —	103 50
Insspruku . . . . . . „ 20	22 75	23 25
Keglewicha . . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 75	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	34 —	34 50
Palffy . . . . „ 42	36 25	36 75
Rudolfa . . . . „ 10½	18 —	18 25
Salma . . . . „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	19 75	20 25
St. Genois . . . . . . „ 42	36 50	37 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	30 —	30 50
Windischgrätza . . . . „ 21	33 —	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 52
20 frankówki	9 28⁵	9 29⁵
Imperyały rosyjskie	9 56⁵	9 57⁵
Funty szterl. angielskie	11 66	11 70
Listy tureckie złote	10 56	10 58
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	57 40
Ruble papierowy za 100	121 —	121 50

Lwów 28 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 30	92 50
4% „ „ „ „	84 50	85 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 30	92 10
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 20	97 10
6% „ „ „ włościań. gal.	97 50	100 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 50	91 50
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 27 sierpnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	100	—
4% „ „ II „	—	—	100	—
kupon	—			72
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	98	10
kupon	—		—	90
4% Listy likwidacyjne	—	—	83	—
kupon	—		—	95
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	—	—	—	—
„ „ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—
5% „ „ „ 1866	—	—	—	—

Ośmielona zaufaniem rodziców, którzy synów swoich powierzali opiece ś. p. męża mojego, a teraz mnie ich powierzają — mam zaszczyt oznajmić osobom interesowanym, że pensyonat nadal utrzymuję i prowadzić go będę pod kierunkiem człowieka fachowo wykształconego i dającego pod każdym względem rękojmię troskliwej opieki i należytego dozoru powierzonej mi młodzieży. (2129-5-6)

Kraków d. 23 sierpnia 1879 r.

Marya Georgeon.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich tak i teraz — przyjmuję **uczniów** uczęszczających do szkół na pomieszkanie, stół i korepetycyą. — Język francuski i muzyka na żądanie udzielane być mogą. *Florentyna Szklarska,* ulica Grodzka Nr. 67, dom W. Kaczmarskiego pod Lwem. (2107-3 3)

W Zakładzie wychowawczo naukowym żeńskim Eufemii Niesiołowskiej

w Krakowie, plac Dominikański l. 485, rozpoczyna się kurs nauk z dniem 1 września r. b.

Prócz nauk szkolnych udziela się języki francuski, angielski i niemiecki, rysunki, muzyka, śpiew. Konwersacya z rodowitemi cudzoziemkami Szanowni rodzice życzący umieścić swe córki w tymże Zakładzie raczą zgłaszać się listownie lub osobiście począwszy od dnia 20go sierpnia r. b. (1910-8 10)

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, znajdą troskliwą domową opiekę pod bardzo przystępnemi warunkami, oraz udzielane być mogą lekcye muzyki. — Ulica Floryańska L. 434 „pod Murzynami" III. piętro. (2160-2-3)

Świeżyńska.

Zawiadamiam szanownych Rodziców i opiekunów że tak, jak i lat poprzednich przyjmuję **Studentów**, którym prócz wszelkich należnych wygód i troskliwej opieki, zapewniam ciągłą rozmowę francuską i prócz tego korrepetycye nauk szkolnych i lekcye muzyki na żądanie.

Nauczyciel języka francuskiego.

Roman Celiński,

(2165-2 3) Ul. Mikołajska Nr. 445 II. piętro

Rodzicom i Opiekunom!

Poświęcając się od lat wielu wyłącznie wychowaniu i kształceniu młodzieży, mam zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanownych Rodziców i Opiekunów, że i na następny rok szkolny przyjmuję do mego zakładu uczniów szkół ludowych i średnich na mieszkanie wikt i korrepetycyą pod umiarkowanemi warunkami, Na żądanie udziela się lekcyi języka francuskiego i muzyki.

Bliższa wiadomość w mojem mieszkaniu w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw Biskupiego pałacu — gmach O. O. Franciszkanów II. podworzec I. piętro. (2034-7-8)

Władysław Kudasiewicz,
ukończony słuchacz filozofii.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że otwieramy obok pensyonatu

jednoroczny kurs przygotowawczy

dla panienek mających zamiar uczęszczać do seminaryum. Celem nauki na kursie tym, będzie gruntowne przysposobienie uczennic w przedmiotach wymaganych w seminaryum, z szczególnem uwzględnieniem języka niemieckiego. Nauka *w pensyonacie*, równie jak i na wymienionym *kursie przygotowawczym* rozpoczyna się 4go września r. b. — Uczennice seminaryum mogą również mieć umieszczenie i wszelką pomoc w naukach.

Kornelia i Marya Mayerberg,
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 266, pierwsze piętro. (1891-4-4)

Bekanntmachung.

Das neue Schuljahr der deutschen höhern Töchterschule verbunden mit einer English school for young ladies, beginnt Montag den 1-ten September **im alten Lokal** (2053-6-6)

St. Joseph's Str. 493.

In Folge Verzuges der früheren Inhaberin Frau Händler-Greaves hat die Unterzeichnete die Schule in eigener Leitung übernommen. Die Lehrmittel derselben werden nach den bewährtesten pädagogischen Grundsätzen vermehrt und für jedes Specialfach nur behördlich geprüfte Lehrer verwandt. Mit der Schule wird von dem bezeichneten Tage ein Mädchenpensionat und Fröbelscher Kindergarten verbunden. Sorgfältigste Ausbildung, Aufsicht und Pflege wird den der Schule und dem Pensionate anvertrauten Zöglinge stets zu Theil werden, wofür meine mit den besten Erfolgen begleitete vierjährige Thätigkeit als erste Lehrerin an der bisherigen Schule die beste Bürgschaft leisten wird.

Nähere Auskunft wird ertheilt und Anmeldungen entgegengenommen täglich im Schullokal **St. Joseph's Str. 493.**

Gerta Rehefeld,
Eigenthümerin der deutschen höhern Töchterschule.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodziców i Opiekunów, iż od d. 1 września 1879 r. rozpoczynam kurs prywatnej nauki w moim Zakładzie naukowo-wychowawcz. mezkim tak z uczniami przychodnimi, jakoteż w Zakładzie jego stale umieszczonymi, jak również uczęszczający uczniowie do szkół publicz. znajdą w moim Zakładzie pomieszczenie.— Ulica Bracka, dom Wgo Sękowskiego L. 159, drugie piętro.

Tomasz Hendel,
przełożony pensyonatu wychowawczo-naukowego męzkiego. (2098-3 3)

Zawiadamiam uprzejmie **Rodziców** i **Opiekunów**, że jak lat poprzednich tak samo i na r. 1879/80 przyjmuję uczniów do zakładów naukowych uczęszczających, na mieszkanie i stół pod przystępnemi warunkami, a na żądanie z korepetycyą, zapewniając przytem dozór i opiekę ojcowską.

Feliks Waligórski
w Krakowie, ul. Krupnicza L. 19, dom W. Wojczyńskiego. (2105-5 6)

Zamierzając otworzyć w Krakowie pensyonat, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców, że **uczniowie** szkół publicznych znajdą u mnie pomieszczenie, nadzór w naukach i należną opiekę.

W. Erard Ciechomski,
nauczyciel języka francuskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Instytucie techniczno-przemysłowym i Gimnazyum Ś-tej Anny. — Ulica Franciszkańska L. 165, w gmachu WW. OO. Franciszkanów. [2106-5-6]

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z rozpoczynającym się noworocznym kursem naukowym, przyjmować będę na mieszkanie i stół **uczniów** ze szkół gimnaz. jako i real. pod przystęp. warunkami, przyrzekając stół dobry, sumienny nadzór i prawdziwą rodzicielską opiekę. Na żądanie korepet. i lek. fortepianu. Bliż. wiad. udzieli *Różycki,* ul. Kopernika L. 55, drugi dom w ogrod. (2149-2-4)

W domu pod Nr. 473

przy ulicy Stolarskiej na II. piętrze, **panienki** uczęszczające na pensyą lub gimnazyum, znajdą rodzicielską opiekę i pomieszczenie, oraz język francuski i fortepian. Wiadomość na miejscu. (2143-3-3)

Jak od lat kilkunastu, tak i na ten rok przyjmuję **uczni** do szkół publicznych uczęszezających, na stół i stancyę, pod męskim dozorem; języki niemiecki, francuski, nawet angielski i fortepian na żądanie udzielanem być może; korepetycya domowa i konwersacya.

Ulica Szpitalna Nr. 385, drugie piętro. (1885-5-5)

Przyjmuje się

na mieszkanie i stół **PP. Studentów,** zapewniając opiekę macierzyńską i korepetycye na żądanie. Wiadomość pod lit. S. H. ul. Szewska Nr. 207, I. piętro. (2004-9-9)

Uczniowie szkół średnich z niższych klas — znajdą przyzwoite umieszczenie i prawdziwie rodzicielską opiekę. (2209-1-3)

Wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod L. 72 na drugiem piętrze w Krakowie.

Kilka Panienek zamożniejszych rodzin, uczęszczających do szkół publ., znajdą pomieszczenie u pew. familii obyw. pod starannym dozorem kobiecym. Konwer. franc. i niemiec. Fortepian. Słół, mieszk. i usługa dobra. Warunki przystęp. Wiadom. ul. Kopernika L. 55. (2208-1-2)

Wdowa w średnim wieku, znając się na gospodarstwie wiejskiem, wychowaniu bydła i drobiu, i na całem kobiecem gospodarstwie, poszukuje miejsca do dworu za gospodynię, albo do księdza staruszka. Wiadomość w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74 na III piętrze, albo pod literami A. A. poste restante Kraków. [2206 1 2]

Nauczycielka

pracująca kilkanaście lat po domach obywatelskich, życzy sobie obecnie umieścić się w mieście do panienek pod bardzo przystępnemi warunkami, lub udzielać lekcye. Adres: *S. A.* ulica Szewska L. 220 I. piętro w Krakowie. (2205-1-3)

Nauczyciel domowy

z kilkoletnią praktyką i chlubnemi rekomendacyami, poszukuje pod umiarkowanemi warunkami umieszczenia na wsi do jednego lub dwóch uczniów szkół normalnych. — Adres: **T. T. Ernsdorf** bei **Bielitz.** (2204)

Za nadesłaniem swego adresu do Richtera ces. król. nadw. księgarni nakładowej [Richter's Verlags-Anstalt] w Lipsku, otrzyma każdy bezpłatnie i franko obszerny wyciąg [zawierający liczne pisma dziękczynne] z popularno-medycznego dzieła:

„Dra Airy metoda naturalnego leczenia",

siódme polskie, obficie illustrowane wydanie [przekład ze 110 niemieckiego wydania]. Cena 1 M., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 70 kr. wa., z przesyłką 80 kr. wa.

Okoliczność iż dzieło to rozeszło się już w 110 silnych niemieckich wydaniach, niemówiąc już o przekładach na wszystkie niemal europejskie języki, świadczy najwymowniej o jego pożyteczności i niezwykłem rozpowszechnieniu. [1831-1-]

Wyszła z druku odbitka z „Czasu"
życiorysów posłów naszych do Rady Państwa
p. n.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa 1879 r.

Kraków 1879 r., w 8ce, stron 243.

Książka ta odbita tylko w 200 egzemplarzach, sprzedaje się wyłącznie w Administracyi „Czasu" po 2 złr. za egzemplarz.

Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. Zieleniewski inżynier **w Krakowie**

przy ulicy Krowoderskiej pod L. 167,

dostarcza po najumiarkowańszych cenach fabrycznych:

Asfalt,
Cement,
Cement drzewny, **Łupek**, **Papę** — pokrycia dachowe,
Posadzki cementowe, **Posadzki marmurowe mozajkowe**, **Posadzki steingutowe mozajkowe** — do wykładania podłóg w kościołach domach, kurytarzach, dziedzińcach
Posadzki z drewnianych płyt.
Rury steingutowe w najlepszym gatunku,
Rury cementowe,
Rury żelazne,
Żaluzye stalowe samozwijające się.
Ozdoby i figury z terrakoty do ogrodów, domów, kościołów itd.,
Piece saskie porcelanowe.
Wszelkie odlewy żelazne budowlane,
Masę platynową przeciw **wilgoci.**
Closety, pisoary i wszelkie przyrządy **wodociągowe.**
I wszelkie inne artykuły w zakres budownictwa wchodzące.

Wykłada podłogi wyż wymienionemi płytami — pokrycia dachów — wykonywa wszelkie montowania — plany, rysunki, kosztorysy.

Cenniki przesyła na żądanie darmo. (1706 12-13)

Dla braku miejsca na świeże towary wyprzedaję o 50 procent taniej od ceny kosztu:

bieliznę męska, kołnierzyki, krawatki, kaftaniki wełniane i półwełniane, portmonetki, broszki, kulczyki oraz bardzo wiele innych artykułów.

JÓZEF RUDNICKI

(dawniej C. Wieczorek) [2145-2-6]

w Krakowie, Hotel Drezdeński.

Pociąg do pijaństwa

niszczący szczęście niezliczonych rodzin, można z **wiedzą lub bez wiedzy** dotyczącego łatwo dającą się kuracyą **stale** usunąć. **Mnóstwo osób już wyleczonych.** Udać się z zaufaniem wprost do podpisanego. [1870 2-26]

Reinhold Retzlaff, fabrykant w **Dreznie.**

Tylko na giełdzie

można z małym kapitałem wielkie osiągnąć rezultaty (1968-8 30)

w Wechselstube „z. Hapttreffer"

Wien, VII Burggasse 5.

PARYSKIE I WIEDENSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (1767 55-)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Upoważniona przez wys. Ministerstwo wojny

PRYWATNA SZKOŁA WOJSKOWA GISCHLERA

(Wien, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse, 8),

otwiera 1 września, resp 1 października b. r. nowe kursa dla kadetów, jednorocznych ochotników i c. k. instytutów wojskowych. Rezultaty wyborne można wykazać. Dobre i tanie utrzymanie. Programy gratis. NB. Napływ do cesarskich szkół wojskowych jest jak wiadomo tak wielki, że na setki liczyć można tych, którym odmówiono przyjęcia. **Najkrótszą zaś drogą do rangi oficerskiej prowadzi powyższa szkoła,** która już więcej niż 200 oficerów do czynnej służby i do rezerwy **wprost do ostatecznego egzaminu** przygotowała z najlepszym skutkiem, — rezultat, którego, jak to wykazać można, nigdzie indziej nie osiągnięto. (1978 3-6)

Istniejąca w Wiedniu przeszło 17 lat

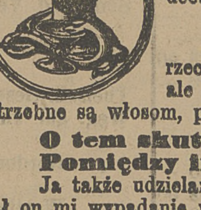
Fabryka towarów siodlarskich i rymarskich



Fr. Griess jun., VII., Mariahilfer Haupstrasse Nr. 22,

w zabudowaniu c. k. Stiftskaserne, poleca wielki skład agielskich **siodeł męskich i damskich**, angiel. i węgier. chomąt dla koni, kompletnych **przyborów dla koni** dla oficerów jazdy i piechoty. **Maski na konie i derki, bicze i laski.** (1654-10-12)

Illustrowane cenniki przesyła darmo i opłatnie.



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olejek taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejkowi Dr Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem olejku taninowego Dr Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Olejku taninowego Dra Morasa.** [1962 5 24]

Dr Ludwik Wiszniewski

już powrócił i ordynuje jak przedtem przy ulicy Grodzkiej pod l. 87, od 3—4 godz. popołudniu. [2133-3 3]

Ogłoszenie licytacyi.

L. 22540. [2231-1-2]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem **sprzedania budynku miejskiego pod l. 6 Dz. I. (odwach główny),** z warunkiem rozebrania, uprzątnienia materyałów i oczyszczenia placu z gruzów, w terminie w warunkach licytacyi wyszczególnionych, **odbędzie się w dniu 2 września 1879 r.** we wtorek, w gmachu Magistratu w biurze Budownictwa miejskiego o godz. 11ej przedpołudniem publiczna licytacya ustna.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 600 złr. w. a.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Budownictwa miejskiego od 9ej do 1ej godziny przedpołudniem.

Kraków dnia 28 sierpnia 1879 r.

Dom z ogrodem i polem do wydzierżawienia na Półwsiu Zwierzynieckiem pod L. 51 nad stawem. Wiadomość na miejscu. (2207-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L 1032. 2126 2 3

Celem wydzierżawienia na lat trzy począwszy od 1go stycznia 1880 r. myta drogowego w Taszycach na drodze powiatowej Wielicko - Dobczyckiej — ogłasza się publiczną licytacyę zapomocą ofert pisemnych.

Cenę wywołania stanowi czynsz dotychczasowy w kwocie 2004 złr. 50 cent. w. a.

Oferty wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce w terminie **do d. 25 września r.b.** do godziny 12ej w południe, gdzie również mogą być przejrzane bliższe warunki, w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

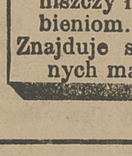
Wieliczka dnia 16 sierpnia 1879 r.

Prezes: *Niedzielski.*

Do sprzedania

dwie lokomobile o sile 10 i 12tu koni (z fabryki Hermann Lachapelle w Paryżu), tudzież jedna o sile 10ciu koni (z fabryki Marschall & Son, w Anglii) prawie nowe, gotowe do ruchu. W Tartaku parowym w **Mokrem** stacya kolei galic węg. w Galicyi. (1979-2-3)

WODA TONICZNA



DICQEMARE, Chemik ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

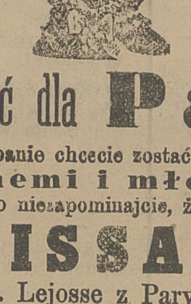
POMADA EPIDERMALNA PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

(1735-18-)

Piękność



młodociana!

Wiadomość dla Pań!

Jeżeli panie chcecie zostać zawsze **pięknemi i młodemi** to niezapominajcie, że

RAVISSANTE

Dr. Lejosse z Paryża

jest jedynym środkiem upiększającym, który bez zaszkodzenia nadaje cerze

nader piękną jakby aksamitną

świeżość młodocianą

Słusznie od wielu lat najulubieńszy środek czyszczący cerę i upiększający panie.

Cena wielkiego oryginal. flakonu **2 złr. 50 c.** (dostatecz. na 6 miesięcy), małego flakonu **1 złr. 50 c.** (dostatecz. na 3 miesiące).

Niezrównanem

ze wszystkich dotychczas wyrabianych mydeł uznane jest jedynie i wyłącznie doskonałe, ogólnie znane

SAVON RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.

Jestto najulubieńsze mydło toaletowe do upiększenia i ulepszenia cery; odznacza się szczególnie przez swe ożywiające i znaczne działanie na gibkość i miękkość cery. Kto raz wypróbuje SAVON RAVISSANTE, nieużyje już innej.

Cena paczki (3 sztuki) 1 złr. 50 c.

Prawdziwe do nabycia w **KRAKOWIE** u p. **E. STOCKMARA,** aptekarza przy ulicy Grodzkiej. (1790 4-)

Główny skład u **Henr. Schwarza w Budapeszcie. Museumring Nr. 10.**

TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI

w Krakowie.

[1810-15-20]

Osoba

mężczyzna czy kobieta, z kapitałem 2 do 3 tysięcy zapewnionym hipotecznie, może przystąpić do korzystnego interesu i mieć **zaraz** kompletne utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje bióro komisowo-informacyjne *W. Jaworskiego,* ul. Szpitalna pod Nrem 388 w Krakowie. (2163-3-3)

Apteka pod „Złotą Głową"

Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo Nr. 52),

utrzymuje na składzie wszelkie wyroby lecznicze krajowe jakotéż zagraniczne; mydła, parfumerye i wszystkie inne wytwory toaletowe, bandaże wszelkiego rodzaju, wyroby kauczukowe oraz instrumenta chirurgiczne i. t. p.

Poleca także wodę kolońską oraz wodę do ust z kwasem salicylowym własnego wyrobu. [1840-11-16]

Zamówienia uskuteczuia się odwrotną pocztą.

POSZUKUJE SIĘ

bony

do dzieci, Francuski, któraby oprócz zajęcia się dziećmi, pomocną i w szyciu była — wymaga się by mogła się wykazać zaświadczeniami i rekommendacyą osób, u których była. Zgłosić się listownie pod adresem: Pani **P. S.** poste restante **Kańczuga.** (2142-3-5)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1907-9-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Do siewu

żyta Montańskiego (Alpejskiego), olbrzymiego, dostać można każdej chwili w Państwie **Krowica,** poczta **Hruszów** — z odstawą do kolei Jarosław, 100 kilog. po 10 złr. Koszta opakowania liczyć się będą po cenach własnych. [2153 2-3]



Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców etc.*

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (1731-14-) B

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1742-13-22)

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (1756-23-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*